

**DOKUMENTY**

**WYMIAR  
SPRAWIEDLIWOŚCI W PRL**

2548/87

**INSTYTUT**  
PARYŻ



**LITERACKI**  
1973

CWN - on left.

11. 1.990.332

11. 1.985.152 (A)







**WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI  
W PRL**

« BIBLIOTEKA KULTURY »

TOM 229

IMPRIME EN FRANCE

---

**Editeur: INSTITUT LITTERAIRE, S.A.R.L.,  
91, avenue de Poissy, Le Mesnil-le-Roi  
par 78600-MAISONS-LAFFITTE**

**DOKUMENTY**

**WYMIAR  
SPRAWIEDLIWOŚCI W PRL**

**INSTYTUT**  

---

**PARYŻ**



**LITERACKI**  

---

**1973**



## KODEKS KARNY

kto pamięta  
zesłańców z Karagandy, Magnitogorska,  
krymskich Tatarów,  
Czeczeńców, Kazachów  
podlega karze

kto pamięta  
hitlerowsko-sowiecką defiladę w Brześciu  
masowy mord w Katyniu  
syberyjskie łagry  
podlega karze

kto pamięta  
radzieckie czołgi  
masakrę na Węgrzech  
pałki milicji i Czechosłowację  
podlega karze

podlega karze kto pamięta  
stalowy kształt trumny  
socjalizmu o ludzkiej twarzy

podlega karze kto pamięta  
o własnej godności  
kto pamięta ceny  
kto pamięta słowa  
kto pamięta przyjaciół

prawo stoi na straży twojego spokoju  
twojej wolności od myślenia



Lubow CZUMA

## DO RADY PAŃSTWA PRL W WARSZAWIE

Jako matka skazanych: na siedem lat Andrzeja Czumy, magistra prawa i na sześć lat Benedykta Czumy, magistra inżyniera mechaniki precyzyjnej, zwracam się z prośbą do Rady Państwa PRL o zwolnienie z więzienia moich synów.

Synowie moi, którym starałam się wraz z nieżyjącym już moim mężem wszczepić najszlachetniejsze zasady miłości Ojczyzny — skazani zostali na surowe wyroki.

Przy ocenie ich działalności proszę o wzięcie pod uwagę następujących spraw:

Działali w okresie od roku 1968 do 20 czerwca 1970 roku, a więc w okresie szczególnego nasilenia niewłaściwych posunięć dyktatury Władysława Gomułki i jego grupy.

Wiele postulatów wysuwanych przez obecnie więzionych już trzeci rok moich synów było słusznych i zostały one potwierdzone przez władzę państwową po wydarzeniach na Wybrzeżu.

Obrońcy stwierdzili na rozprawie, że na 19 punktów programu „Mijają lata” aż 15 (piętnaście) zostało uznanych praktycznie za słuszne przez Edwarda Gierka, Dyzmę Gałaję i innych. Synowie moi mówili o płacach w Polsce stojących na pograniczu minimum egzystencji, o nieodpowiednim budownictwie mieszkaniowym, o wypaczonej roli związków zawodowych, nie biorących w opiekę pracowników wobec pracodawcy, o znikomej roli Sejmu jako przedstawicielstwa narodowego, o lekceważącym traktowaniu społeczeństwa przez władze państwowe.

Należy podkreślić ich idealizm i nieobojętność na sprawy dobra wspólnego i społeczeństwa wtedy, gdy wypaczenie ostatniego okresu rządów Władysława Gomułki i jego grupy wytworzyły wśród społeczeństwa stan beznadziejności, marazmu i rozpacz; prasa wyrażała się o naszym narodzie „zachołolony naród”,

obojętny na sprawy publiczne. Moi synowie pisali w sposób niezgodny z przepisami i przekroczyli niektóre przepisy (ich duki nie przeszły przez cenzurę państwową), ale jako obywatele swego kraju nie mieli w tym okresie innych możliwości wypowiedzenia swej troski o dobro Ojczyzny.

Dlaczego tego typu postępowanie (dyskutowanie oraz pisanie) zostało zakwalifikowane jako „usiłowanie obalenia przemocą socjalizmu”? (artykuł 123 w związku z artykułem 128 kodeksu karnego z 1970 roku).

Czy około czterdziestu osób może, nie posiadając broni ani jej nie szukając, chcieć „obalić przemocą ustrój” w kraju, w którym jest pracowników MSW razem z ORMO i wojskiem — około miliona ludzi uzbrojonych?

I jeszcze w takim kontekście komplet sędziowski Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, pod przewodnictwem Ryszarda Bodeckiego orzekł w wyroku z dnia 23 października 1971, że „działali z niskich pobudek”.

Wyrok ten wywołał protesty wybitnych naukowców, takich jak prof. Tadeusz Kotarbiński, filozof; prof. Maria Ossowska, socjolog; prof. Stanisław Herbst, historyk, i innych uczonych oraz pisarzy i poetów takich jak Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Igor Newerly, Andrzej Braun, Anna Kamieńska, Agnieszka Osiecka i innych osób w Polsce. Tymczasem komplet sędziowski wspomniany wyżej, twierdzi w orzeczeniu wyroku z dnia 23. X. 1971, że „ich czyny wzbudziły ogólną pogardę społeczną”. Jakie badanie przeprowadzał sąd czy wymiar sprawiedliwości czy MSW, by mieć odwagę to stwierdzić?

Wiceprokurator Wiesław Krassowski stwierdził na procesie, że „ich czyny przestępcze wywodziły się z ogólnego klimatu rodzinnego”. Sprawa ta także wymaga wyjaśnienia, ponieważ miał on na myśli rodzinę więzionych, a zwłaszcza mojego męża, a ojca moich synów.

Chcę stwierdzić, że z naszej rodziny pochodzi obrońca Warszawy we wrześniu 1939 roku śp. generał brygady Walerian Czuma, którego Niemcy w 1940 oskarżali twierdząc, że „generał Czuma odpowiedzialny jest za zbrodniczy opór i zniszczenie Warszawy. Wbrew woli ludności chciał bronić miasta 'do ostatniej kropli krwi' ” (Dr H. Drescher *Die Polen vor Berlin*, Berlin 1940, wydawnictwo NSDAP). Niemcy oskarżali stryja więzionych o zbrodnię miłości ojczyzny i twierdzili, że działał wbrew woli ludności, mimo, że tej ludności nigdy o zdanie nie pytali. Za swe „błędy i wypaczenia”, a po ludzku mówiąc zbrodnie przrzucali winę i odpowiedzialność na tych, którzy się złu sprzeciwiali.

Chcę nadto nadmienić, że wiele osób z naszej rodziny sta-



nęło do walki w obronie społeczeństwa polskiego. Zginął w szeregach Armii Krajowej mój krewny Józef Czuma, w wieku lat 27, gdy szedł na pomoc Warszawie w lecie 1944, mój syn Jerzy Czuma brał udział w roku 1939 w ciężkich walkach pod Różanem i w obronie Warszawy w znanym z dziełności 41 pułku strzelców suwalskich, a później poszedł na sześć lat do niewoli niemieckiej. Inni krewni wciągnięci do wojsk polskich na Wschodzie i Zachodzie służyli uczciwie swojej Ojczyźnie.

Mój mąż, już nieżyjący, długoletni profesor Uniwersytetu, był więziony w latach 1939-1940 przez Gestapo w Lublinie na Zamku, wraz z grupą naukowców z Lublina, aresztowanych w ramach ogólnego planu niemieckiego niszczenia polskich pracowników naukowych. Nawet wtedy starał się przed uwięzieniem obronić starszych profesorów, ale gestapowiec odpowiedział, „że może w Polsce są takie przypadki, ale nie u Niemców; można mieć 90 lat i iść do więzienia” (Cz. Dąbrowski, „KUL w latach hitlerowskiej okupacji”, *Życie i myśl*, str. 71, nr 10, 1968, wydawnictwo PAX).

W roku 1945 mój mąż napisał pracę pt. „Polska i Anglosasi” i „Polska a Sowiety”, w której stwierdził, że wielkie mocarstwa zadecydowały o losach Polski bez Jej wiedzy. Praca nie przeszła przez cenzurę państwową i w roku 1950 sąd wojskowy w Lublinie pod przewodnictwem pułkownika Ryszarda Wierciocha (późniejszego dyrektora Filharmonii) skazał mojego męża na dziesięć lat więzienia. Mój mąż miał wtedy blisko sześćdziesiąt lat. W ciężkich warunkach więziennych na Zamku w Lublinie i w więzieniu w Rawiczu przebywał trzy lata.

Ponadto prokurator Obuchowicz oskarżył go, a oskarżenie podtrzymała prasa (*Sztandar Ludu* z 30 września 1950, artykuł pod tytułem „Pogrobowiec Hitlera skazany na dziesięć lat” napisała S. Gogołowska), o sprzyjanie przed wojną Hitlerowi. Jako dowód miało posłużyć zdanie wyrwane z kontekstu książki mego męża wydanej w Lublinie, nakładem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w roku 1939 pod tytułem „Polityka ludnościowa III Rzeszy”, str. 131: „Hitler obudził duszę niemiecką” (Gogołowska podała błędnie stronę 41, by czytelnik nie mógł znaleźć pełnego kontekstu cytatu). Pełny kontekst cytatu, który bezskutecznie przedstawiał na procesie mój mąż, brzmiał następująco:

„Hitler obudził duszę niemiecką. Na jego zew Niemcy obudźcie się (*Deutschland erwache!*), dzięki niewątpliwie okolicznościom sprzyjającym, Niemcy odpowiedzieli 'Budźmy się'. A teraz obudzeni, wciągnięci w rydwan mocy propagandy, szturmówek, tajnej policji, jednolitej prasy, wyrażanego terroru, hałasu i krzyku kierującej państwem demagogii, płyną ku swym przeznaczeniom z otuchą jedni, z głębokim lękiem już drudzy.

Trudno przepowiadać, ale nie wydaje się, by potrzebne były aż dziesiątki lat do wyraźniejszego skryształizowania się rezultatów tego 'przebudzenia'. Struna została tragicznie przeciągnięta!"

Mój mąż bronił się na procesie cytując także i inne zdanie z książki wydanej w roku 1939:

„Narodowy socjalizm rzekomo chce dźwignąć naród, uczynić go zdrowym, krzepkim, ofiarnym i wielkim. Ale ten klucz, którym obraca, chcąc otworzyć dla narodu wrota sezamu jest kluczem do grobu i upadku. Naród można podnieść, ale bez jego brutalizowania i schamienia, bez poniżania innego narodu, bez grabieży cudzych ziem i narodów, doczesność można dźwignąć bez szkody wieczności, śmiałość i odwagę można wzbudzić, bez wzbudzania brutalności i przewrotności, wielkość można osiągnąć bez pychy, życie bez cudzej śmierci, powodzenie bez klęski innych, pokłonić się można przeznaczaniem narodu bez równoczesnej zniewagi Boga.

Zapewne, że są to drogi trudniejsze, a chęć doraźnych sukcesów doradza skrócenie przeszkód. Ale ten silny związek między boskim a doczesnym ma to do siebie, iż cokolwiek uczyni się ze szkodą pierwszego, to wcześniej lub później doprowadzi do zguby drugiego.

Kanclerz Hitler ceni wielkość Fryderyka II, a niedawno czeił głośno i uroczyście (wodowanie pancernika) wielkość Bismarka. Obydwaj budowali wielkość Prus i Niemiec na strasznych krzywdach innych narodów, szczególnie Polski.

Pokłon bez zastrzeżeń tym dwom ludziom też wiele mówi.

Ale po Fryderyku II była Jena, a po Bismarka powodzeniach, katastrofa 1918 roku.

Czyżby rzeczywiście trudne było dla tak politycznie zajętego człowieka, jakim jest obecny rządca III Rzeszy ustalenie związku między Sedanem, a Wersalem sprzed około 70 laty, a Wersalem z roku 1919? Czyżby rzeczywiście te daty nie nie mówiły, niczego nie uczyły, żadnych nie nasuwały refleksji?"

(*Polityka ludnościowa III Rzeszy*, Lublin 1939, str. 175).

Uczciwy człowiek na tej podstawie nigdy nie powie, że mój mąż był zwolennikiem Hitlera. Chcę także nadmienić, że w czasie okupacji niemieckiej pomagaliśmy w przetrwaniu małżeństwu żydowskiemu, inżynierostwu Mehlom, którym udało się przeżyć okupację i wyjechać na Zachód.

Mimo więzienia mojego męża przez Gestapo i później po wojnie, wychowaliśmy dziesięcioro dzieci (dwoje zmarło) w trudnych warunkach materialnych, nie posiadając majątku, daliśmy im wszystkim wyższe wykształcenie, wychowaliśmy ich na ludzi bez nałogów i skłonności do lekkiego życia, na pewno na ludzi pożytecznych naszemu społeczeństwu.

Nieżyjący mój mąż i ja staraliśmy się zawsze wpoić naszym dzieciom bezgraniczne umiłowanie Ojczyzny i poświęcenie się dla niej bez reszty. W duchu takiej właśnie atmosfery rozwijały się ich umysły i kształtowały charaktery. Widząc błędy i wypaczenia, które narastały w naszym kraju przed przełomem na Wybrzeżu, synowie moi zdecydowali się na protest.

Całe życie osobiste moich więzionych synów było uczciwe, nikomu w życiu nie wyrządzili krzywdy, w miejscach pracy uzyskali pozytywne opinie, co nawet sąd wojewódzki musiał uznać.

Chcę jeszcze dodać, że syn mój Benedykt stracił żonę i dziecko w 1967 roku w czasie porodu. Choruje na żołądek od szeregu lat i w więzieniu choroba ta nasiliła się.

Drugi mój syn, Andrzej, jest żonaty, ma troje dzieci nieletnich (jedno dwu i półletnie, urodziło się dzień po aresztowaniu, drugie pięcioletnie, trzecie ośmioletnie).

Synowie moi na procesie stwierdzili, że nie przekroczyli żadnego artykułu Konstytucji PRL z 1952 roku, określającego ustroj społeczno-gospodarczy i polityczny państwa (ustroj ten jest określony w artykułach 1-14 wspomnianej Konstytucji). Zarówno sąd wojewódzki, jak i sąd najwyższy pod przewodnictwem S. Kotowskiego nie stwierdził, który artykuł Konstytucji przekroczyli moi synowie, a jedynie ograniczył się do ogólnikowego stwierdzenia, że „chcieli obalić ustroj przemocą”.

Jeszcze raz stwierdzam, że ich działalność wynikała z ich wrażliwości na wszelkie zło i z bezkompromisowości, gdy chodzi o sprawy społeczeństwa i Ojczyzny. Cechy te wynieśli z domu rodzinnego, a złożyły się na nie losy całej naszej rodziny, znaczone zawsze walką i patriotyzmem oraz umiłowaniem uczciwości.

Wiek mój (mam siedemdziesiąty czwarty rok życia) upoważnia mnie do zwrócenia się o przychylne ustosunkowanie się do prośby mojej o zwolnienie moich synów. W prośbie tej starałam się uzasadnić, że moi synowie mieli odwagę widzieć zło w kraju, zło potwierdzone później przez władzę państwową, i temu złu mieli odwagę się przeciwstawić.

Ich dotychczasowa nienaganna praca, postawa społeczna i ludzka uczciwość upoważniają mnie także do podtrzymania mojej prośby o zwolnienie ich z więzienia.

*Lubow CZUMA*

Stefan Kardynał Wyszyński  
Prymas Polski

Karol Kardynał Wojtyła  
Metropolita Krakowski

Do

Rady Państwa PRL  
na ręce Pana Przewodniczącego  
Prof. dr. Henryka Jabłońskiego.

Pani Lubow Czuma, zamieszkała w Lublinie, matka Andrzeja i Benedykta Czumów, skazanych na 7 i 6 lat, wnosząc do Rady Państwa PRL prośbę o zwolnienie obu swych synów z więzienia, zwróciła się do nas o poparcie swej szeroko umotywowanej prośby.

Czynimy to niniejszym, po zapoznaniu się z pismem p. Czumowej, z całą gotowością i głębokim przekonaniem, że występujemy w sprawie ludzi, których postępowanie — chociaż spotkało się z takim, jak wyżej podano, wymiarem kary sądowej — było kierowane motywami natury ideowej oraz głosem sumienia. Jesteśmy także głęboko przekonani, że spełnienie prośby matki obu skazanych nie zaszkodzi Państwu, wręcz przeciwnie, przyczyni się do podniesienia moralnego autorytetu władzy.

Dlatego też wraz z matką pp. Andrzeja i Benedykta Czumów, wdową po śp. Ignacym Czumie, profesorze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zwracamy się do Rady Państwa PRL z usilną prośbą o ułaskawienie obu skazanych i darowanie im reszty kary więzienia.

- (—) *Stefan Kardynał Wyszyński,*  
Prymas Polski  
(—) *Karol Kardynał Wojtyła,*  
Metropolita Krakowski.

## OSTATNIE SŁOWO LEONA ZAWADZKIEGO

Wysoki Sądzie — nie zamierzam oczywiście polemizować z wystąpieniem Pani Prokurator. Szanuję jej pogląd jako pogląd człowieka i obywatela. W związku z przemówieniem Pani Prokurator pozwolę sobie tylko wyrazić głębokie pragnienie, byśmy wszyscy szczęśliwie żyli w takich warunkach, w których wymiana poglądów nie odbywa się na sali sądowej.

Wysoki Sądzie. W swoich wystąpieniach starałem się zdać Wysokiemu Sądowi sprawę z sytuacji, w której się znajdowałem i z motywów, które mną kierowały. Nie byłem jedynym, który znalazł się w tej sytuacji i nie byłem jedynym, którego postępowanie kierowane było przez te motywy.

W moim „Liście otwartym” pisałem o tej sytuacji tj. o dyktaturze oligarchii partyjnej, o jej wyłącznej własności i kontroli nad podstawowymi środkami produkcji, zmonopolizowaniu wszystkich dziedzin życia społecznego, politycznego i kulturalnego, utworzeniu i celebrowaniu kultu religii państwa, które to funkcje pełni marksizm-leninizm, ograniczeniu podstawowych swobód obywatelskich i ludzkich, w szczególności swobody słowa, druku, twórczości.

Ta sytuacja w naturalny sposób powoduje reakcję ludzi myślących i czujących. Na tę sytuację reagowali moi przyjaciele w Związku Radzieckim — Igor Ogurcow, Eugeniusz Wagin, Michaił Sado i in. skazani przez sądy radzieckie wyrokami od 8 do 15 lat.

W długoletniej wspólnej pracy — lekturach i dyskusjach — doszliśmy do skrytalizowania wniosków. Podstawową ideą, która nami kierowała i kieruje, są niezbywalne prawa człowieka do rozwoju duchowego i do warunków, które by ten rozwój zapewniały. Warunki te to przekształcenie dyktatury oligarchii partyjnej i monopartyjnego kapitalizmu państwowego w naszych krajach w strukturę społeczno-polityczną opartą na wolności i demokracji. Uważaliśmy, że struktura personalizmu społecznego, o której pisaliśmy w naszych opracowaniach jest właśnie taką strukturą i gwarantuje, że pojęcia wolności i demokracji nie będą miały tylko charakteru deklaratywnego, jak to ma miejsce w aktualnej rzeczywistości. Podstawową cechą personalizmu społecznego w naszym pojęciu jest zagwarantowanie jednostce rzeczywistej autonomii ekonomicznej przy jednoczesnym uniemożliwieniu odrodzenia stosunków kapitalistycznych.

Chcąc realizować postawione sobie cele człowiek musi działać za pomocą tych środków, którymi dysponuje. Uważam się za pisarza i pragnąłem, żeby idee, które mną kierują znalazły odbicie w mojej twórczości literackiej.

W dramacie „Syn człowieczy” pragnąłem zdać sprawę z sytuacji twórcy w warunkach totalitaryzmu. Zamierzeniem utworu „Słowianie czyli 'Dziadów' ciąg dalszy” jest przedstawienie dramatów ludzkich, które dzieją się dlatego, że jednostki pod presją gwałtu zadawanego im prawu do wolności poszukują dróg wyjścia. Inne utwory — takie jak poemat „Współczesność”, sztuka „Polowanie” i cykl wierszy polityczno-społecznych są również literacko-filozoficznym ujęciem problemów wynikłych z otaczającej nas rzeczywistości społeczno-politycznej.

Zadnych fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego nie rozpowszechniałem. Do winy się nie przyznaję.

Wysoki Sądzie, ponieważ:

- wszystko co czynię wypływa z chęci służenia narodowi polskiemu, sprawie jego wolności i niepodległości,
- to co nazywa się w naszej Ojczyźnie obecnie wolnością i demokracją jest zamaskowaną formą dyktatury oligarchii partyjnej,
- jestem przeświadczony, że rozszerzenie marginesu wolności i demokracji jest możliwe, lecz wymaga długotrwałego rozwoju jednostki i społeczeństwa,
- wierzę, że rozwój swobód demokratycznych musi nastąpić, że rzeczywiste spełnienie praw przyznanych przez Konstytucję PRL i Powszechną Deklarację Praw Człowieka jest nieuniknione i ponieważ tych procesów nikt nie jest w stanie zatrzymać,
- moja sympatia jest po stronie wszystkich zamkniętych w więzieniach za głoszenie swych poglądów, jest po stronie Igora Ogurcowa i jego współtowarzyszy,
- gdy przewoziłem program Wszechrosyjskiego Społeczno-Chrześcijańskiego Związku Wyzwolenia Narodu oraz inne prace rosyjskich pisarzy powiodła mną przyjaźń i podziw dla szlachetności i odwagi znanych mi i nieznanymi intelektualistów rosyjskich,
- gdy opracowywałem tekst nazwany Programem Wyzwolenia Narodu Polskiego kierowałem się wewnętrznym przekonaniem o konieczności dokonania takich zmian, które gwarantowałyby rzeczywiście poszanowanie godności i praw człowieka,
- gdy pisałem List otwarty i rozpowszechniałem go, pragnąłem jedynie podzielić się ze swymi rodakami poglądami, które uważam za słuszne,
- uważam, że tylko określona przez prawo rzeczywista autonomia ekonomiczna jednostki przy jednoczesnym uniemożliwieniu bogacenia się jednych kosztem drugich jest realnym gwarantem poszanowania godności i praw człowieka,
- uznaję prawo pisarza do głoszenia tego, co czuje i myśli, ponieważ prawo to gwarantuje mi Konstytucja PRL i Powszechna Deklaracja Praw Człowieka,
- jestem pisarzem i pisząc dramat „Słowianie, czyli 'Dziadów' ciąg dalszy” byłem posłuszny nakazowi wewnętrznemu i wiem, że ten głos wewnętrzny nie może być zduszony,
- we wszystkich pracach i utworach nie zawarłem fałszywych wiadomości, lecz jedynie moje poglądy, które wynikają z powszechnie znanych faktów,
- wolność głoszenia poglądów jest podstawowym warunkiem kultury duchowej, w której wartości wierzę i pragnę im służyć,
- jednym z naczelnych motywów mojego postępowania jest mówienie prawdy,
- prawda nie boi się interpretacji —  
O nic nie proszę Wysokiego Sądu.

2 lipca 1969

Leon Zawadzki, Bernard Karawacki i Inessa Zawadzka byli sądzeni w pierwszych dniach lipca 1969. Leon Zawadzki i Bernard Karawacki byli doprowadzeni na rozprawę z aresztu i otrzymali po 3 lata więzienia z art. 23 mkk Inessa Zawadzka po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie odpowiadała z wolnej stopy i otrzymała wyrok poniżej 1 roku więzienia z art. 170 kk.



Leon Zawadzki, adoptowany syn gen. Stanisława Zawadzkiego (działacz komunistyczny z terenu Zagłębia, po wojnie szef dep. kadr MON'u, później minister Opieki Społecznej, zmarły przed paru laty), studiował w Związku Sowieckim; uzyskał dyplom z ekonomii politycznej na Uniwersytecie Leningradzkim. W 1957 asystent techniczny Wojskowej Akademii Politycznej, z której po paru latach sam ustąpił.



Wschrochyjski socjal-chrześcijański związek uwolnienia narodu (WSHSON) był stworzony w lutym 1964 roku przez czterech wychowanków uniwersytetu leningradzkiego Igora Ogurcowa, Michaiła Sado, Jewgienija Wagina i Borysa Awieryczkina. W programie WSHSON mówiło się przede wszystkim, że „jeśli z ekonomicznego punktu widzenia ustrój komunistyczny jest odmianą państwowego, monopolistycznego kapitalizmu, to z politycznego reprezentuje skrajny totalitaryzm, przegradzający się w despotyzm”. Celem związku (zakładali, że potrzeba minimum 15-20 lat aby go osiągnąć) — było stworzenie personalistycznego ustroju (ich ideologia opierała się przede wszystkim na „rosyjskiej idei” Bierdiajewa) pozbawionego błędów kapitalizmu i komunizmu. Program twierdził, że „uwolnienie narodów od komunistycznego jarzma może być osiągnięte jedynie w walce zbrojnej. Dla całkowitego zwycięstwa narodu niezbędna jest podziemna armia wyzwolénca, która obali dyktaturę i rozbije ochronne oddziały oligarchii”.

Ten cel był jednak celem perspektywicznym. W pierwszym etapie związek stawiał przed swymi członkami dwa praktyczne zadania: zwiększenie ilości członków organizacji i samokształcenie.

W lutym 1967 roku w szeregach WSHSON było 28 członków, włączając w to sprzedawczyka. Aresztowania nastąpiły 15 lutego 1967 roku. W grudniu tegoż roku odbył się proces. Czterech organizatorów związku zostali skazanych na długoletnie więzienie: Ogurcow na 15 lat, Sado na 13, Wagina i Awieryczkin na 8 lat. W marcu 1968 roku byli sądzeni szeregowi członkowie WSHSON.





Stanisława Reymann  
Kraków, pl. Sikorskiego 4 m. 6.  
Poland.

Kraków, dnia 7 lutego 1973 r.

## LIST OTWARTY

Do

Angeli DAVIS  
Członka Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii USA  
i Profesora Prawa Karnego  
Uniwersytetu Wisconsin  
w Waszyngtonie

Działając w interesie Wymiaru Sprawiedliwości mego kraju, zwracam się do Pani z prośbą o podjęcie się obrony w procesie doc. dr. inż. Aleksandry Hankus — dziekana Wydziału Mat.-Fiz. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, skazanej na karę 11 miesięcy więzienia za napisanie skargi protestującej przeciw kradzieży pracy naukowej i próbie oszukańczego wyłudzenia stopnia docenta habilitowanego.

Proszę nie zlekceważyć tego listu. Afera o której mowa nie ma odpowiednika w historii sądownictwa. Interwencje najwybitniejszych osobistości politycznych i najwybitniejszych autorytetów naukowych i moralnych naszego państwa, wymierzone przeciw stwierdzonemu urzędowo oszustowi, nie zdołały dotychczas zapewnić choćby cząstki tej sprawiedliwości, jakiej nie odmówił Pani sąd kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych.

Jestem głęboko przekonana, że Pani udział w procesach związanych z aferą gangu oszusta Petrysa jako obrońcy tych, którzy się tym oszustwom przeciwstawiali i są za to szykanowani i skazywani, przerwie serię sądowych nadużyć i zapewni sprawiedliwe rozstrzygnięcie. Powierając Pani obronę fałszywie oskarżanych za przeciwstawianie się złu, powierzam tym samym Pani — jako członkowi Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii USA, obronę dobrego imienia Polskiego Wymiaru Sprawiedli-

wości, i wyrażam nadzieję, że dopomoże mi Pani wymusić przestrzeganie praw mego kraju.

U podstaw afery legło poważne oszustwo obliczone na wyłudzenie od państwa olbrzymiej nagrody. Cały świat używa do celów smarowniczych naturalnego dwusiarczku molibdenu. Dla zdobycia premii wynalazczej ktoś w Polsce zgłosił pomysł produkcji dwusiarczku syntetycznego. Jako surowca użył... naturalny dwusiarek molibdenu sprowadzany do Polski za dewizy, otrzymując produkt dużo gorszy od tego z czego wyszedł według prostej recepty:

dwusiarek naturalny dobry → dwusiarek syntetyczny zły.

„Odkryciem” zainteresowała się Politechnika Krakowska, gdzie powołano specjalny zespół, zlecając mu dorobienie naukowego uzasadnienia. Zespół ów w skład którego obok mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej wszedł Tibor Petrys — spryciarz kombinator i hochsztapler naukowy — wykonał w 6 tygodni pracę, oceniającą syntetyczny dwusiarek molibdenu niezgodnie z prawdą, jako wielkie osiągnięcie naukowe. Cały ciężar prowadzenia doświadczeń, sporządzania wykresów i tablic i opracowanie wyników obarczył obie asystentki, natomiast Petrys, zajął się reklamowaniem „osiągnięcia”. Wykonana w ten sposób „praca” była wielokrotnie publicznie referowana przez mgr Nizińską i Kijkowską jako ich praca zespołowa, a następnie zgłoszona do druku: raz przez wszystkich członków zespołu w formie 6-ciu publikacji zespołowych, a dwa przez samego Petrysa jako jego samodzielna praca habilitacyjna. Zgłoszenie pracy nastąpiło mimo krytycznej recenzji wybitnego profesora Politechniki Warszawskiej, który wytwarzanie syntetycznego dwusiarczku molibdenu, określił mianem nonsensu naukowego.

Jesienią 1964 roku doc. dr inż. Aleksandra HANKUS, skierowała do władz Politechniki Krakowskiej skargę, zarzucającą Petrysovi przywłaszczenie wyników pracy naukowej zespołu, próbę wyłudzenia stopnia docenta habilitowanego, oraz niegodne pracownika nauki zachowanie się i wypowiedzi — za co poplecznicy przerabiania lepszego produktu na gorszy, wytoczyli jej postępowanie dyscyplinarne i sądowe. W sprawach tych wydano dwa sprzeczne ze sobą wyroki:

1. Sąd Powiatowy dla m. Krakowa skazał doc. dr inż. Aleksandrę HANKUS — dziekana Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie za zniesławienie dr. Petrysa na karę 11 miesięcy bezwzględnego więzienia, 5 tys. zł. grzywny i ogłoszenie wyroku w prasie,

2. Wyższa Komisja Dyscyplinarna przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego uniewinniła doc. Hankusa od zarzutu zniesławienia Petrysa i nakazała jego dyscyplinarne ściganie, co doprowadziło do zwolnienia go z pracy w szkolnictwie wyższym.

W lecie 1969 roku Prezes Sądu Najwyższego założył na korzyść doc. Hankusa rewizję nadzwyczajną z urzędu, jednakże Sąd Najwyższy rewizję ową odrzucił i karę bezwzględnego więzienia zatwierdził. Wyroki skazujące doc. Hankusa stanowią bezprecedensowe pogwałcenie zasad praworządności, albowiem przywłaszczenie wyników pracy naukowej zespołu i próba oszukańczego wyłudzenia stopnia docenta habilitowanego — rzeczywiście miała miejsce.

Dear Miss Davis!

Lektura akt dowodzi bezspornie faktu przywłaszczenia wyników pracy naukowej zespołu. O zespołowym wykonaniu pracy zeznali zgodnie wszyscy zainteresowani z dr. Petrysem włącznie. Opublikowane pod nazwiskami mgr. Nizińskiej, mgr. Kijkowskiej i dr. Petrysa prace zawierają specjalne zastrzeżenia, że stanowią wynik pracy zespołu, natomiast w opartej na tych samych wynikach, ale zgłoszonej przez samego Petrysa pracy, nie wspomniał on ani jednym słowem o udziale mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej w jej wykonaniu i opracowaniu. Rzekomo samodzielna praca habilitacyjna — niezależnie od tego, że jest oczywiście bezwartościowa — zawiera kilkadziesiąt identycznych jak w pracach zespołu wykresów, rysunków i tablic i jest oparta na identycznych co tamte wynikiach. Tożsamość ich nie budzi wątpliwości, albowiem Petrys odbił je z t y c h s a m y c h klisz rysunkowych!

Dlatego właśnie powołani przez Ministra Szkolnictwa Wyższego biegli — profesorowie Politechniki Warszawskiej TOMASSI i POKRASEN stwierdzili w swych opiniach, że takie jak dr. Petrysa postępowanie nazywa się w kołach naukowych „kradzieżą pracy naukowej”, że zgłoszona przezeń praca jest identyczna z pracami zespołu, że prawa autorskie do tej pracy mają bezspornie mgr. Nizińska i Kijkowska a nadto, że praca nie spełnia wymagań stawianych rozprawom habilitacyjnym przez ustawę o stopniach akademickich!

W świetle zebranych dowodów, sylwetka Petrysa rysuje się nam w postaci pozbawionego skrupułów hochsztaplera. Oto niektóre z zaprotokołowanych wypowiedzi i poglądów Petrysa na pracę naukową i sposoby robienia kariery: „muszę się zapisać

do Partii bo inaczej nie zrobię kariery”, „będę szkodzić Hankus przy zatwierdzaniu jej habilitacji w Warszawie”, „Partia Hankus zniszczy i wykończy”. Ustalono zostało, że Petrys zgłosił do druku „pracę naukową” zatytułowaną: „KTO SMARUJE TEN JEDZIE”, a oświadczeniem: „zlikwiduję kilka książeczek oszczędnościowych i recenzje pracy habilitacyjnej otrzymam po tygodniu”, wyraził zamiar przekupienia swoich recenzentów. Ustalono również zostało, iż dopuścił się on innych jeszcze, niegodnych pracownika nauki, czynów i wypowiedzi.

Fakt kradzieży wyników nie był odosobniony, gdyż Petrys miał zwyczaj posługiwać się cudzymi tekstami. Zgłoszoną i opublikowaną w Materiałach Konferencji Smarowniczej w Katowicach w 1966 roku pracę, odpisał prawie ż y w c e m z... ulotki reklamowej nr 33 firmy Molycote bez przytoczenia źródła — co mu wytknięto publicznie na Konferencji. Miał on zwyczaj brać trzy lub cztery maszynopisy opublikowanych już artykułów, ciąć je nożyczkami na kawałki, klepać w innym zestawieniu i tak długo wysyłać powstałą tak „pracę” do różnych redakcji, aż wreszcie któraś ją przyjęła. Czyniąc tak opowiadał wszędzie, iż jest jednym z najwybitniejszych uczonych młodego pokolenia, czemu zresztą dał wyraz w swym piśmie do Szwedzkiej Akademii Nauk, zapytując ją o warunki przyznania nagrody Nobla...

W wydanym w następstwie tych ustaleń wyroku, Wyższa Komisja Dyscyplinarna uniewinniła doc. Hankus od zarzutu zniesławienia Petrysa i nakazała jego dyscyplinarne ściganie, na skutek czego Petrys musiał odejść z pracy w szkolnictwie wyższym, a przywłaszczona „praca habilitacyjna” została zdyskwalifikowana i odrzucona.

Jakby uzupełnieniem naukowej i moralnej sylwetki Petrysa był artykuł w *Dzienniku Zachodnim* nr 277 z 1970 r. pt.: „HISTORIA PEWNEGO HOCHSZTAPLERA”, z którego dowiadujemy się, że wymieniony tam z nazwiska Petrys — cichy współwłaściciel prywatnej fabryczki kosmetyków UNO w Bielsku i posiadacz milionowej fortuny utworzył gang trudniący się przerzutem elektrycznych maszyn do liczenia i chemikalii z Austrii do Polski. Przesyłki te dla niepoznaki przychodziły jako „darowizny” na adresy różnych przyjaciół Petrysa. Jak podaje artykuł:

„opłaciwszy cło (mocno zaniżone), sprzedawali oni dostawy firmie UNO. Nie trzeba chyba dodawać, że owi przyjaciele i znajomi byli 'firmantami', bo wszystkie operacje finansowe spoczywały w rękach Tibora Petrysa który w latach 1968-1970, uzyskał w ten sposób przychody rządu 700.000 złotych”.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło różne inne oszustwa firmy UNO i Petrysa. Położono areszt na luksusowej willi i milionowym skarbie, firma UNO dostała pół miliona domiaru, który zapłaciła od ręki, a do Sądu skierowano dwa prokuratorskie akty oskarżenia przeciw Petrysowi o przestępstwa dewizowe i oszustwa podatkowe. Dla uzupełnienia obrazu podaję, że Prokuratura w Bielsku, prowadzi śledztwo w sprawie sfałszowania testamentu czyniącego Petrysa spadkobiercą głównego właściciela firmy UNO, oraz drugie w sprawie sfałszowania podpisu zmarłego właściciela UNO na upoważnieniu do podjęcia z banku jego oszczędności.

Na wniosek Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach a z inicjatywy jego ówczesnego I-go Sekretarza Edwarda GIERKA, Komisja Kontroli Partii przy Komitecie Wojewódzkim w Krakowie wydała Petrysa z Partii, a sąd powiatowy w Bielsku, skazał Petrysa w jednej z wymienionych spraw na karę 10.000 zł grzywny.

Oszustwom Petrysa i nadużyciom popierających go osób, przeciwstawiła się osoba o wyjątkowych kwalifikacjach naukowych i moralnych. Doc. dr inż. Aleksandra HANKUS — córka górnik, przepracowała w szkolnictwie wyższym 25 lat. Ma cztery stopnie naukowe (mgr inż. rolnik UJ 1948, mgr chemii UJ 1952, dr biologii i nauk o ziemi UJ 1958 i docent biochemii habilitowany UJ 1964 r.), obecnie jest docentem etatowym, a w momencie skazania, była dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Ma poważny i oryginalny dorobek, w tym prace publikowane za granicą. Jej opinii i pracy nawet nie próbowano niczego zarzucić. Jeśli do tego dodać, że przywłaszczenie pracy miało miejsce na szkodę innych niż doc. Hankus osób, to jasnym się staje, że wystąpiła wyłącznie w interesie nauki i obronie dobrych obyczajów życia naukowego spełniając swój obywatelski obowiązek.

Dear Miss Davis!

Omówiony wyżej stan faktyczny nie przeszkodził Sądowi Najwyższemu zatwierdzić kary 11 miesięcy więzienia wymierzonych doc. Hankus za napisanie skargi protestującej przeciw kradzieży pracy naukowej i próbie oszukańczego wyłudzenia stopnia docenta habilitowanego.

Sąd Najwyższy pogwałcił w wyjątkowo bezceremonialny sposób przepisy prawa autorskiego i dobre obyczaje życia naukowego. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że „dokonywanie pomiarów”, „sporządzanie wykresów i tablic”, „opracowywanie wyników” — słowem te wszystkie czynności mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej o których wszyscy zgodnie zeznali, nie są objęte

ochroną przepisów prawa autorskiego i nie dają im żadnych praw autorskich do rezultatów przeprowadzonych przez nie pomiarów.

Sąd Najwyższy zmuszony był przyznać, że wyniki pomiarów Nizińskiej i Kijkowskiej stanowiące podstawę i istotę publikacji zespołu i zgłoszonej przez Petrysa pracy są te same. Jak wiadomo identyczność wyników oznacza identyczność autorów. Tymczasem Sąd Najwyższy odmówił asystantkom praw autorskich na tej tylko zasadzie, jakoby ich publikacje stanowiły „zastosowanie” pracy Petrysa, i jakoby ich „pomocniczy udział” nie miał znaczenia wobec „kierowniczej roli” Petrysa.

Twierdzenia te są świadomie niezgodne z prawdą, albowiem Sąd Najwyższy rozmyślnie zataił doskonale mu znane fakty, świadczące o nieuczciwości i nieuctwie Petrysa, i o przeważającym udziale mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej w wykonaniu i opracowaniu „kwestyjnej pseudopracy naukowej”.

Po pierwsze w żadnej z publikacji zespołu nie ma najmniejszej choćby wzmianki o tym, by miały one stanowić „zastosowanie” pracy Petrysa. Najlepszym dowodem tego, że zgłoszona przez Petrysa praca nie stanowi w stosunku do publikacji zespołu jakiegoś pierwowzoru lub źródła jest, iż nie została ona wymieniona w bibliografii i nie wspomniano tam nawet jej istnienia. Gdyby publikacje zespołu stanowiły zastosowanie, kontynuację lub rozwinięcie pracy habilitacyjnej Petrysa, to Petrys jako ich współautor, dopilnowałby przytoczenia i wymienienia w bibliografii własnej pracy habilitacyjnej i nigdy by się nie zgodził na umieszczenie w nich informacji, o zespołowym przeprowadzeniu badań.

Po drugie, zarówno charakter publikacji zespołowych jak i ich treść świadczą dobitnie, iż stanowią one relację z badań, a każdy kto umie czytać, może znaleźć bezpośrednio pod ich tytułami noty informacyjne: „omówiono badania własne”, „omówiono wyniki własnych badań”, „w oparciu o badania własne autorzy zalecają”, „artykuł informuje o wynikach prób laboratoryjnych przeprowadzonych przez zespół pracowników Politechniki Krakowskiej” — które wyraźnie mówią, że chodzi tu o przedstawienie badań i prób własnych zespołu pracowników.

Po trzecie do wniosku o „kierowniczej roli” oszusta Petrysa i o „pomocniczym udziale” mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej, Sąd Najwyższy doszedł w wyniku niedopuszczalnej selekcji dowodów. Sąd Najwyższy zataił w wyroku, że praca była wykonana głównie przez mgr. Nizińską i Kijkowską, zataił, że praca była publicznie referowana przez obie asystantki jako ich praca zespołowa, zataił, iż praca została wykonana w 6 ty-

godni — co wyklucza możliwość wykonania jej przez jedną osobę, zataił, że w publikacjach mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej znajdują się specjalne zastrzeżenia o zespołowym wykonaniu badań i pominął, że Wyższa Komisja Dyscyplinarna nakazała dyscyplinarne ściganie Petrysa w oparciu o te same zarzuty, za postawienie których skazano doc. Hankusa na karę 11 miesięcy więzienia.

Jakaż to była „kierownicza rola” Petrysa i „pomocniczy udział” mgr. Nizińskiej i Kijkowskiej, skoro sam Petrys napisał wyraźnie w zgłoszonej przezeń pracy a później potwierdził zeznaniem w sądzie, iż kwestionowana praca, stanowi jego pierwszą publikację doświadczalną na ten temat, i że mgr. Nizińska i Kijkowska już poprzednio prowadziły w tej dziedzinie samodzielne badania i miały poważny dorobek? Jakaż to była bezstronność Sądu Najwyższego, kiedy działając z zamiarem pomniejszenia znaczenia udziału asystentek w wykonaniu pracy — rozmyślnie przemilczał i zataił te wyznania?

Sąd Najwyższy pominął rozmyślnie, iż Petrys zgłosił do druku zachwalającą syntetyczny dwusiarczek molibdenu pracę po otrzymaniu dyskwalifikującej opinii, że zataił w niej zarzuty wysunięte wobec syntetycznego dwusiarczku molibdenu przez wybitnego profesora, czyli, że świadomie forsował przerabianie lepszego produktu na gorszy. W ten sposób sędziowie KUBEC, PYSZKOWSKI i WAGNER przeszli do porządku dziennego nad faktem naciągania państwa na pieniądze, nad procederem przerabiania lepszego produktu na gorszy, nad dorabianiem do tego naukowego uzasadnienia, nad reklamowaniem nieistniejących zalet produkowanego dla uzyskania premii bubla i nad uzyskiwaniem — dzięki propagowaniu nonsensu technicznego — stopnia naukowego, i to jeszcze przez osobnika, który zgłosił wykonaną przez kogoś innego w 6 tygodni pseudopracę habilitacyjną!

Jeśli do tego dodać, że Sąd Najwyższy jako decydujący argument powołał okoliczność, jakoby zgłoszona przez Petrysa praca została zatwierdzona jako habilitacyjna, podczas gdy w rzeczywistości, praca ta została zdyskwalifikowana i odrzucona osobście przez ówczesnego Ministra Szkolnictwa Wyższego, którym był obecny Przewodniczący Rady Państwa PRL — prof. dr Henryk Jabłoński, to jasnym się staje, że skazujący doc. Hankusa wyrok jest oczywiście niesłuszny i winien zostać uchylony.

Dear Miss Davis!

W proteście przeciw nadużyciom które doprowadziły do skazania doc. Hankusa wystosowałam szereg skarg, a dr Reymann

zrzekł się dyplomu mgra mechanika Politechniki Krakowskiej i zgłosił Wydziałowi Prawa Uniwersytetu Warszawskiego pracę doktorską pt.: „Afera kradzieży prac naukowych na Politechnice Krakowskiej”. Za wystąpienia w obronie doc. Hankus, wytoczono nam postępowania karne o zniesławienie sędziów. Dopuszcza się w nich dowód z samego tylko faktu składania przez nas skarg, a odmawiają przeprowadzenia jakiegokolwiek dowodu, iż nadużyliśmy na jakie się skarżyliśmy — rzeczywiście miały miejsce.

Robiono wszystko, byle tylko doprowadzić do uznania nas winnymi i byle tylko nie przeprowadzić lub nie dopuścić oferowanego przez nas i doskonale sądom znanego dowodu prawdy przestępstw gangu oszusta Petrysa. Próbowano umarzać prowadzone przeciw nam postępowania na zasadzie „znikomej społecznej szkodliwości” naszych występów. Usiłowano zastosować wobec nas amnestię. W odwet za zgłoszenie dowodu prawdy nadużyć jego sędziów, sąd wojewódzki dla m. Warszawy zarządził — bez jakichkolwiek ku temu podstaw — poddanie dr. inż. Andrzeja Reymanna (st. wykładowca WSP w Rzeszowie), 6-cio-tygodniowym, zamkniętym badaniem psychiatrycznym w Szpitalu dla Umysłowo Chorych w Tworkach. Zrobiono wszystko, tylko nie zrobiono tego, co gwarantują oskarżonemu wszystkie cywilizowane społeczeństwa, a mianowicie nie dopuszczono dowodów niewinności oskarżonych i nie zbadano zarzutu nadużyć, podniesionego w ich skargach w obronie przed wymierzeniem uczciwemu człowiekowi kary więzienia, za przeciwstawianie się kradzieży i oszustwu.

Dlaczego prokurator wojewódzki w Warszawie Łucja BIE-  
NIAS, skierowała przeciw nam do Sądu f a ł s z y w y akt oskarżenia zarzucający nam zniesławianie sędziów, a doskonale jej znanych i wielokrotnie jej przedkładanych i tu omówionych dowodów prawdziwości nie dopuściła twierdząc, że „są bez znaczenia”?

Dlaczego sąd powiatowy w Warszawie skazał dr. Reymanna za zgłoszenie Uniwersytetowi Warszawskiemu rozprawy doktorskiej której tematem były nadużycia sędziowskie w aferze gangu oszusta Petrysa popełnione, na karę półtora roku bezwzględnego więzienia, a dowodów prawdziwości opisanych w tej rozprawie nadużyć nie dopuścił, nie uzasadniając swego stanowiska?

Dlaczego prokurator powiatowy Warszawa-Wola Alicja TO-  
CZYSKA wniosła przeciw dr. A. Reymannowi do sądu f a ł s z y w y akt oskarżenia zarzucający mu zniesławienie sędziego, a doskonale jej znanych dowodów, świadczących iż sędzia ten nie podporządkował się nakazowi wyroku Sądu Najwyższego i nie dopuścił decyzji Ministra Sprawiedliwości jako dowodu (!!)

— na co skarżył się mój syn — nie dopuściła twierdząc, iż „nie



ma potrzeby ich przeprowadzenia”? Czy słyszała Pani, by w jakimś cywilizowanym kraju, uwierzytelniony tekst wyroku Sądu Najwyższego nie stanowił dowodu jaka była treść wyroku Sądu Najwyższego? Czy uwierzy Pani, że decyzja Ministra Sprawiedliwości PRL, skreślająca karnie wynajętych przez naszego przeciwnika biegłych z listy biegłych sądowych za wydanie fałszywej opinii, nie została dopuszczona przez prokuraturę warszawską i sąd powiatowy dla m. Warszawy jako dowód fałszywości tej opinii?

Czy uwierzy Pani, że przydzielony synowi przymusowo obrońca z urzędu, niejaki Żarnecki, odmówił zgłoszenia sądowi dowodów niewinności swego klienta, aż wreszcie nagabywany zapytał sąd czy może to zrobić i... nie otrzymał dotąd odpowiedzi?

Czy uwierzy Pani, że poplecznicy Petrysa usiłowali doprowadzić do wybudowania koło Trzebini kosztem 50 milionów złotych fabryki syntetycznego dwusiarczku molibdenu, która, gdyby nie nasz opór, stałaby się pierwszą fabryką na świecie, przetwarzającą lepszy produkt na gorszy?

Dlaczego prokurator powiatowy w Bielsku, po stwierdzeniu, że sfałszowanie podpisu zmarłego właściciela UNO na upoważnieniu do podjęcia z banku jego oszczędności wzięła na siebie Petrysowa, i że dzięki temu fałszerstwu w y ł u d z i ł a z banku kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych postępowanie karne umorzył, polecając jej wpłacić 200 zł ...na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie?

Dlaczego prokurator powiatowy w Bielsku nie ściga osób, które firmowały oszustwa celne i podatkowe Petrysa? Czyżby obawiał się tego, co przycisnięci do muru wspólnicy Petrysa mogli zeznać o rozmiarach jego oszustw?

Dlaczego sędzia w sądzie wojewódzkim w Katowicach b e z k a r n i e oszukał redaktora Wrazidłę fałszywą informacją o umorzeniu przeciw Petrysowi sprawy karnej i dzięki temu wyłudził odeń przeproszenie w prasie oszusta Petrysa za ujawnianie tych jego czynów, które Komitet Wojewódzki Partii w Katowicach uznał za podstawę do wydalenia Petrysa z Partii, a katowicki IKR do wymierzenia mu wielusettyśięcznych grzywien i domiarów?

Dlaczego Petrys — stwierdzony urzędowo oszust — chodzi dotąd na wolności, jeździ swobodnie do Austrii, zarabia miliony i popełnia przestępstwa, a osoby które mu się przeciwstawiły są wożone na przesłuchania w okratowanych karetkach więziennych, szykanowane, skazywane i próbuje się je poddawać badaniom psychiatrycznym? Czyżby to miało znaczyć, że postępu-

jący tak sędziowie widzą w próbach przeciwstawiania się złu — objaw choroby umysłowej?

Petrys i jego firma sprzedają rocznie 3 miliony pudełek kremu po 17,50 zł, mając dzięki temu 52,5 miliona złotych obrotu rocznie, z czego przynajmniej 5 milionów to czysty zysk. Do tego dochodzą dochody z przemytu chemikalii i elektrycznych maszyn do liczenia. Niedawno żona Petrysa wracając z Austrii, gdzie mają willę, zgłosiła do oclenia złoto wartości 1.300.000 zł. Petrys ma dwie wille i zmienił w ciągu 6 lat 5 samochodów. Proszę skonfrontować milionowe dochody oszusta Petrysa i jego sądowe sukcesy z absolutnym brakiem podstaw do ich uzyskania, a zrozumie Pani, jakie były przyczyny sądowych wygranych autora „pracy naukowej” — „KTO SMARUJE TEN JEDZIE”.

Dear Miss Davis!

Pierwszą poważną interwencję na korzyść doc. Hankus podjęli prof. prof. Groszkowski i Szczepański osobiście i pisemnie u Ministra Sprawiedliwości Berutowicza. Otrzymałą odpowiedź odrzucili, ponawiając żądanie wniesienia rewizji nadzwyczajnej.

Niedługo potem Przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński wystąpił o założenie rewizji nadzwyczajnej na korzyść doc. Hankus. W swym wystąpieniu do Sądu Najwyższego ujawnił, iż to On właśnie spowodował odrzucenie i dyskwalifikację przywłaszczoną przez Petrysa pracy, i że to On dał wyraz swemu zaufaniu do doc. Henkus, powołując ją na stanowisko dziekana Wydziału Mat.-Fiz. Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.

Natychmiast po tej interwencji, otrzymałam od Prezesa Sądu Najwyższego Bafii zapewnienie, że wniesie rewizję nadzwyczajną na korzyść mojej synowej. Ponieważ jednak przez 6 miesięcy nie ścigał akt procesu, nie usiłując nawet — mimo ponawianych obietnic — stwarzać pozorów, iż wykonuje polecenie Przewodniczącego Rady Państwa o założenie rewizji zwróciłam się do Prokuratora Generalnego generała Czubińskiego.

To „okropna sprawa” — oświadczył mi w rozmowie mając nasze akta na biurku, „ale proszę pamiętać” że, cytuję:

*„prawda ma dwa oblicza”.*

W tym okresie prof. dr inż. Janusz Groszkowski — Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wiceprzewodniczący Rady Państwa oraz prof. dr Jan Szczepański, Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk i Przewodniczący Komitetu Ekspertów do Zbadania Stanu Oświaty w Polsce, wydali wspólnie oświadczenie-ekspertyzę, w której zażądali rehabilitacji doc. Han-

kus. Do oświadczenia tego przyłączyło się następnie 7-miu najwybitniejszych Polaków ze świata nauki i kultury. Cytuję pełny tekst oświadczenia:

Warszawa, dnia 22 września 1972.

W odpowiedzi na skierowane do nas jako profesorów i posłów pismo, czujemy się zobowiązani przesłać Pani niniejsze

## O Ś W I A D C Z E N I E

Sprawę doc. dr. inż. Aleksandry HANKUS i dr. inż. Andrzeja REYMANNNA znamy z odpisów dokumentów i interweniowaliśmy u władz celem jej wyjaśnienia. Uważamy bowiem, że wyrok sądowy skazujący pracownika naukowego za przeciwstawienie się habilitacji budzącej wątpliwości natury moralnej i naukowej jest zagrożeniem dla samych podstaw rozwoju szkolnictwa wyższego. Każdy pracownik naukowy jest zobowiązany moralnie i prawnie do przeciwstawiania się przewodom naukowym budzącym jego wątpliwości.

Doc. dr inż. Aleksandra Hankus, wypełniając ten obowiązek, przedstawiła władzom swej uczelni zarzuty, stwierdzając, że ob. Tibor Petrys przywłaszczył sobie wyniki pracy naukowej zespołu, podejmując na tej podstawie próbę zdobycia stopnia naukowego docenta. Zarzuciła mu również niegodne pracownika nauki zachowanie się i wypowiedzi.

Przeprowadzone w trybie odwoławczym przez obwinioną doc. Hankus postępowanie dyscyplinarne wykazało słuszność jej zarzutów. Także biegli profesorowie, powołani przez ówczesnego Ministra Szkolnictwa Wyższego, wydali opinie stwierdzające słuszność zarzutów doc. Hankus, a także stwierdzili, że „praca” ta nie może stanowić podstawy do ubiegania się o stopień naukowy z powodu jej niskiego poziomu.

W wyniku wniesionego przez adwokatów prywatnego aktu oskarżenia z ramienia ob. T. Petrysa, uzyskali oni prawomocny wyrok skazujący doc. Hankus Aleksandrę na 11 miesięcy bezwzględnego więzienia, 5 tys. zł grzywny i ogłoszenie wyroku w prasie. Sąd Najwyższy wyrok ten podtrzymał w dniu 18 listopada 1969 roku. Wyrok został ogłoszony w „ECHU KRAKOWA”.

Uważamy, że opinie prof.prof. biegłych W. Tomassiego i A. Pokrasena były i są decydujące w tej sprawie i wydaje się nam, że instancje wymiaru sprawiedliwości powinny były w toku przewodu sądowego uwzględnić je, a nie uporczywie pomijać, co zapobiegłoby rozwinięciu się tej nad wyraz przykrej sprawy do rozmiarów budzących żywy niepokój społeczny.

Jesteśmy zdania, że opinia biegłych i przeprowadzony przez doc. dr. inż. Aleksandrę Hankus w postępowaniu dyscyplinarnym dowód prawdy jest decydujący i powinien być wzięty pod uwagę, natomiast sposób obrony pokrzywdzonych — rodziny Reymannów w wynikłych z tej sprawy procesach, jest tylko konsekwencją odczutej przez nich oczywistej krzywdy.

Jako profesorowie i posłowie uważamy, że utrzymanie w mocy wyroku skazującego doc. Aleksandrę HANKUS w sprawie Petrys-Hankus jest niebezpiecznym precedensem, utrudniającym dążenie do utrzymania przewodów habilitacyjnych na odpowiednim poziomie naukowym i moralnym. Czynimy co jest w granicach naszych możliwości, aby doprowadzić do zakończenia tej sprawy oraz zlikwidowania jej późniejszych konsekwencji i szkodliwych skutków społecznych.

(—) Prof. dr Jan Szczepański, poseł PRL

(—) Prof. dr Janusz Groszkowski, poseł PRL.

Przyłączam się do powyższej opinii

(—) Prof. E. Lipiński.

Solidaryzuję się z opinią prof. Szczepańskiego i Groszkowskiego, że pracownik naukowy nie może być ukarany za przeciwstawienie się habilitacji budzącej wątpliwości natury moralnej i naukowej

(—) Prof. J. Tymowski.

Przychodzi do mnie wiele spraw ludzi sponiewieranych przez bezprawie. Więcej widziałem załamania niż zwycięstw. Sprawę afery Petrysa znam od dawna. Uważam jej perypetie za hańbę dla naszego życia publicznego. Przyłączam się do opinii profesorów

(—) Melchior Wańkowicz.

Popieram w pełni tendencje i opinie w tym piśmie sygnowanym przez najwyższe autorytety moralne i naukowe

(—) Gustaw Holoubek

Przyłączam się do opinii wyrażonych powyżej

(—) Andrzej Wajda.

Przyłączam się do powyższej opinii

(—) Antoni Słonimski.

Popieram opinie

(—) Krzysztof Penderecki.

Skierowałam wtedy do Prokuratora Generalnego List Otwarty, a po rozesłaniu go prasie, u prof. prof. Groszkowskiego i Szczepańskiego zjawili się Minister Sprawiedliwości Berutowicz i Prokurator Generalny Czubiński z oświadczeniem, że skazujący doc. Hankus wyrok jest co prawda niesłuszny, ale przepisy nie pozwalają im na założenie rewizji nadzwyczajnej od wyroku Sądu Najwyższego.

Poinformowani przez prof. Groszkowskiego i Szczepańskiego o tym, że rewizję nadzwyczajną zakłada się od wyroku I lub II instancji, i że nie ma przeszkód prawnych do założenia na korzyść doc. Hankusa rewizji nadzwyczajnej opartej na zasadzie błędnej oceny okoliczności przyjętych za podstawę wyroku sądu powiatowego dla m. Krakowa, przyznali, że stawiane Petrysowi zarzuty są prawdziwe, i przyrzekli założyć rewizję i zarządzić w niej dopuszczenia i zbadania nieuwzględnionych dotychczas dowodów niewinności doc. Hankusa.

W rokowaniach które potem nastąpiły, w zamian za tę obietnicę, zobowiązaliśmy się na piśmie, cytując:

1. wycofać ze sądów wszystkie pozwy o odszkodowanie za czyny niedozwolone złożone przeciw prokuratorom, sędziom i sądom,
2. nie podnosić zarzutów i zarzutów niewłaściwego postępowania sędziów, sądów i prokuratorów, ani pisać i kolportować pism i listów otwartych, omawiających krzywdy doznane przez nas od sędziów, prokuratorów i sądów,
3. nie żądać badania roztrząsania krzywd i nadużyć w postępowaniach sądowych i prokuratorskich zakończyć się mających,
4. zrezygnować z domagania się, by orzeczenia sądowe i prokuratorskie zawierały omówienia i analizę nadużyć na naszą szkodę popełnionych,
5. wyrazić zgodę na umorzenie prowadzonych przeciw nam spraw bez przeprowadzania oferowanych przez nas dowodów prawdy stawianym naszym przeciwnikom sądowym i prokuratorskim zarzutów, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie może się utrzymać żaden skazujący nas wyrok i że żadne z orzeczeń sądowych lub prokuratorskich nie może zawierać jakiegokolwiek wymierzonego w nasze dobre imię lub interes prawny sformułowania, uzasadnienia lub podstawy prawnej”.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy Prezes Sądu Najwyższego BAFIA, Prokurator Generalny CZUBIŃSKI i Minister Sprawiedliwości BERUTOWICZ, wielokrotnie zapewniali prof. prof.

Groszkowskiego i Szczepańskiego, że założą rewizję. Właśnie w trakcie tych życzliwych zapewnień i obietnic, dokładnie w tym samym czasie kiedy odbierałam od prof. Groszkowskiego gratulacje z odniesionych sukcesów, prokurator wojewódzki dla m.st. Warszawy — Urszula JAROSZKOWA — podwładna prokuratora generalnego Czubińskiego, ponownie zażądała poddania dr. Reymanna badaniom psychiatrycznym.

Na rozprawie o oszustwa podatkowe, sąd powiatowy w Bielsku nie dopuścił dowodów rozmyślnego uchylania się Petrysa od płacenia podatku dochodowego i uniewinnił go od tego zarzutu. Następnie po przyjęciu, że podstawienie władzom skarbowym przez Petrysa fikcyjnych obdarowanych, opłacanie przez nich zaniżonego cła, fikcyjne odsprzedawanie „darów” Petrysowi i użytkowanie w ten sposób kilkuset tys. nielegalnego dochodu

*było nieumyślne*

wymierzył oszustowi — milionerowi karę 10.000 zł grzywny.

Na dzień 7 lutego br. wyznaczono mi w Katowicach jakąś nową rozprawę nie doręczając aktu oskarżenia. Na dzień 8 lutego br. wyznaczono memu synowi badanie psychiatryczne na rozprawie przed sądem wojewódzkim dla m.st. Warszawy. Na dzień 13 lutego br. wyznaczono mnie i synowi rozprawę rewizyjną w Warszawie o zniesławienie sędziów. We wszystkich sprawach odrzucono wnioski o zbadanie dowodów naszej niewinności.

Zaalarmowani złamaniem danych im obietnic prof. prof. Groszkowski i Szczepański wystosowali nowe pismo do Ministra Sprawiedliwości Berutowicza nie otrzymując dotąd odpowiedzi...

Dear Miss Davis!

Z największą niechęcią ujawniam opisane tu fakty. Pisząc niniejszy list, działałam w obronie koniecznej przed kolejną próbą wymierzenia nam kar więzienia, za przeciwstawienie się nadużyciom popełnionym na szkodę naszej rodziny.

Do zwrócenia się do Pani, zmusiła mnie również niemożność znalezienia obrońcy: poprzedni — Pocij, odmówił zgłoszenia dowodów nie chcąc narazić się sądowi, ostatni, przymusowo nam przydzielony Żarnecki, skompromitował się, zapytując sąd, czy pozwoli mu zawnioskować dowody naszej niewinności.

Edward GIEREK jeszcze jako I-szy Sekretarz KW PZPR w Katowicach spowodował wydalenie Petrysa z Partii i wszczęcie postępowania prokuratorskiego o oszustwa podatkowe. Przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk JABŁOŃSKI spowodował dyskwalifikację przywłaszczoną przez Petrysa pracy, oraz

zażądał sądowej rehabilitacji doc. Hankus. Bardzo przychylnie potraktował również nasze skargi gen. F. SZLACHCIC.

Ponieważ opór popleczników gangu oszusta Petrysa godzi obecnie w autorytet najwybitniejszych osobistości politycznych w naszym kraju, ponieważ opór ten godzi w decyzję Partii o wydaleniu Petrysa z jej szeregów, zmuszona jestem uznać go za zorganizowaną akcję, obliczoną na podkopanie dobrego imienia nowego kierownictwa i wymierzoną w jego interes polityczny.

Przepisy prawne i orzecznictwo sądów polskich należały zawsze do najbardziej postępowych. W wyroku z 21. XII. 1929, Sąd Najwyższy tak pisał:

„zamknięcie ust uczonym, uniemożliwienie im wydawania sądów ujemnych o bezwartościowych pracach naukowych, niemożność prostowania fałszywych poglądów naukowych, doprowadziłyby do zaniku wiedzy i upadku cywilizacji”.

W wyroku Sądu Najwyższego z 15. X. 1920 czytamy:

„zamknąć usta otoczeniu, zniewolić do milczącego znoszenia haniebnego postępowania jednostek i zabronić wspomniania o tym i krytykowania złych czynów — znaczyłyby to upoważniać do czynów hańbiących, uprawiać zło i ścigać nie tych co źle czynią, lecz tych, którzy zło czyny wytykają”.

Trzeba więc tylko wymusić, przestrzeganie obowiązujących w naszym kraju praw. Trzeba obronić dobre imię Polskiego Wymiaru Sprawiedliwości i doprowadzić do likwidacji gangu oszusta Petrysa i jego popleczników.

Nie znając Pani dokładnego adresu, przesyłam niniejszy list za pośrednictwem Przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ — min. Trepczyńskiego i Polskiego Komitetu Obrony Praw Człowieka przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

(—) *Stanisława REYMANN*  
wdowa po więźniu politycznym  
nr 10392 — O ś w i ę c i m  
Stebeurkunde nr 878/41.

Otrzymują:

1. Biuro Polityczne KCPZPR,
2. prasa,
3. zainteresowani.





OPINIA BIEGŁEGO, TADEUSZA ZARĘBY,  
SPORZĄDZONA DLA PROKURATURY  
M. ST. WARSZAWY

W związku z powierzeniem mi w dn. 10 sierpnia 1968 roku (postanowieniem podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej dla m. st. Warszawy Andrzeja Jarzyny) opracowania — w charakterze biegłego — opinii w zakresie oceny treści niżej podanych publikacji i rękopisów (objętych aktami śledztwa II 1 Ds 70/68) z punktu widzenia ich szkodliwości dla interesów Państwa Polskiego stwierdzam co następuje:

Tom XVI  
k. 89

1. A. Zambrowski: „Oświadczenie dla Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej” (rękopis)

Dokument ma charakter wewnątrzpartyjny. Skierowany jest do wyraźnego adresata. Rozpowszechniany poza Partią nabiera cech demonstracji politycznej z uwagi na treść i wymowę polityczną. Oto niektóre tezy autora:

„Mam cały szereg zastrzeżeń do jej (partii — T.Z.) bieżącej polityki. Bardziej mi odpowiada stanowisko takich partii komunistycznych, jak Włoska Partia Komunistyczna (PCI) lub ZKJ. Uważam, że gdybyśmy stosowali w Polsce politykę lansowaną przez ZKJ lub PCI mielibyśmy mniejsze trudności polityczne i znacznie większe wpływy w społeczeństwie” (str. 1).

Autorowi odpowiada bardziej sytuacja w Jugosławii, bo tam „parlament jest istotnie najwyższym organem państwowym” (str. 2), a związki zawodowe „nie są elementem aparatu władzy, lecz jego partnerem broniącym interesów człowieka pracy” (str. 2), bo tam jest demokracja wewnątrzpartyjna i państwowa oraz swobody obywatelskie (str. 3). Ponieważ autor przedkłada stanowisko ZKJ nad stanowisko PZPR, przeciwstawia je sobie w po-

wyższych sprawach, stąd wniosek prosty, iż prezentuje tezę, że u nas jest odwrotnie (miejsce parlamentu, związków zawodowych, demokracji i swobód obywatelskich).

Następnie autor rozwija swoisty program „demokracji”, którego ostatnim szczeblem byłoby usankcjonowanie legalnej opozycji (str. 4 i 5). Wysunięcie takiego programu „stopniowej demokratyzacji” zdaniem autora „rozładowałyby w poważnym stopniu polityczne napięcie w naszym kraju i zapewniłoby naszej partii poparcie szerokich rzesz społeczeństwa” (str. 5).

Autor neguje słuszność pozbawienia wolności J. Kuronia i K. Modzelewskiego, uważając tę decyzję za szkodliwą dla prestiżu Polski w świecie, a zastosowanie MKK wobec „opozycji komunistycznej” wręcz za kompromitujące (str. 7) oraz przypominające „metody Stalina w walce z opozycją” (str. 8).

W dalszych fragmentach autor podważa politykę państwa wobec Kościoła, pisząc:

k. 90

„Niestety wiele w postępowaniu naszych władz nasuwa wnioski na temat walki z Kościołem” (str. 9) i przestrzegając: „Nie możemy pozwolić na to, by spór z kardynałem Wyszyńskim był traktowany przez rzesze katolików jako „Kulturkampf” przeciw Kościołowi” (str. 8-9).

Szczególnie drastyczne są według autora utrudnienia w budownictwie sakralnym, niedopuszczenie papieża do Polski oraz „świętokradcze” akcje MO wobec wojażującego obrazu NMP (str. 9). „Jest to woda na młyn reakcji klerykalnej” konkluduje autor (str. 9). Reasumując stwierdzić należy, że autor w fałszywym świetle przedstawia stosunki społeczno-polityczne w Polsce, podważa autorytet władzy państwowej, kwestionuje praworządność, co przynosi istotną szkodę interesom Państwa Polskiego.

## 2. A. Zambrowski: „Notatki o demokracji socjalistycznej” (rękopis)

Autor podejmuje w swojej rozprawce analizę roli i charakteru państwa dyktatury proletariatu w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Rzecz napisana została w sierpniu 1957 roku.

Dotychczasowe formy państwowości w/w krajów autor uważa za dyktaturę biurokratyczną, którą należy zburzyć w toku „rewolucji antybiurokratycznej” będącej kontynuacją rewolucji proletariackiej (str. 56). Rewolucja ta dopiero zaczęła się i autor ostrzega, że „w procesie destalinizacji biurokracja broni się przed decentralizacją i demokratyzacją” (str. 52).

O tym, że dyktaturę biurokratyczną uważa autor ciągle za nieprzewycięzoną, świadczyć może choćby nast. passus sformułowany tak emocjonalnie, że logiczna wydaje się interpre-

tacja, że prezentuje on tu swoje najaktualniejsze, bieżące doznania (sierpień 1957): „Kardynalne błędy w polityce gospodarczej wynikające z dogmatyzmu i doktrynerstwa, marnotrawstwo na olbrzymią skalę, wyjątkowo rozdęty aparat administracyjny — oto skutki rządów biurokracji. („To są wszystko ogólniki, ale człowieka jasna krew zalewa, gdy na każdym kroku obserwuje ich konkretne przejawy...”). Rysując na wielu stronicach obraz państwa dyktatury biurokratycznej w ZSRR i k.d.l.-ach autor spiętrza oceny takie, jak: despotyzm policyjny, dyktatura nad proletariatem (str. 44), socjalizm totalitarny (52), biurokratyczny despotyzm (49), system zdegenerowany, przeżarty łapownictwem, kumoterstwem, klikowością, korupcją (51), obłądny terror (51) itd. Wszystko to prowadzi do „zwątpienia mas co do robotniczego charakteru państwa i partii, traktowania ich jako obce i biurokratyczne instytucje...”.

Tak zarysowany, fałszywy, wykrzywiony obraz państwa radzieckiego i państw demokracji ludowej, nawet jeśli odnieść go tylko do okresu błędów i wypaczeń (a autor taką projekcję

#### k. 91

państwa socjalistycznego uważa za nieprzewycięzoną), jest historycznie nieprawdziwy, podważa zaufanie do ustroju państwowego PRL, ma ponadto wymowę antyradziecką. Artykuł w związku z powyższym jest szkodliwy dla interesów Państwa Polskiego.

#### 3. A. Zambrowski: *Wystąpienie na zebraniu POP w dn. 29. 06. 1966 roku* (rękopis)

Dokument ma charakter wewnątrzpartyjny. Rozpowszechnianie go poza forum partyjnym nosi cechy demonstracji politycznej. Autor prezentuje pewne opinie fałszywe i szkodliwe, jak np.: „Ograniczenie demokracji związkowej powoduje, że często w przypadkach konfliktu pomiędzy załogą a dyrekcją Rada Zakładowa nie jest traktowana przez robotników jako ich reprezentacja, co prowadzi do „dzikich” strajków”.

„Jestem przeciwnikiem przeginania pały (w stosunkach Państwo-Kościół — uwaga moja — T.Z.), która wśród społeczeństwa jest interpretowana jako wojna z Kościołem pod hasłem „Kulturkampf””. Autor zaleca również ewolucję swobód obywatelskich, aż do usankcjonowania w przyszłości legalnej opozycji.

Z uwagi na powyższe rozpowszechnianie dokumentu godzi w interesy Państwa Polskiego.

#### 4. A. Zambrowski: *„1 Maja”* (maszynopis)

Jest to artykuł okolicznościowy, nie tylko z racji ty-

tułu, lecz głównie — z racji końcowych dyspozycji, gdzie głosi się m.in. „Idąc na pochód 1-Majowy pamiętajmy, przeciw czemu i za czym demonstrujemy”. Autor nawet kolejnością tych dwu dyspozycji kładzie akcent na „przeciw czemu”, potwierdza to dominująca część artykułu. Nie przeciw imperializmowi ani wojnie nawołuje autor. Jego dyspozycje brzmią: po pierwsze — przeciw biurokracji, przeciw biurokratycznym wypaczeniom państwa, (choć autor nie wysunął tej dyspozycji *expressis verbis*, tylko podsunął treścią i konstrukcją artykułu),

po drugie — przeciw nacjonalizmowi (*expressis verbis*).

Odnosnie dyspozycji pierwszej: autor wypunktowuje następującą tezę (hasło pierwszomajowe z uwagi na charakter artykułu) „jedną z najbardziej istotnych sprzeczności społecznych procesu socjalistycznych przemian jest sprzeczność „wewnątrz ludu” pomiędzy masami a kierownictwem (podkr. moje — T.Z.), która w warunkach wymuszonego przez układ sił klasowych ograniczenia swobód demokratycznych może się stać pożywką społeczną zjawiska biurokratyzacji aparatu władzy robotniczej”.

I w kontekście wielu zdań o kierowniczej elicie oderwanej od mas itd.

k. 92

cytat — dyspozycja z Lenina: zadanie komunistów brzmi — organizować klasę robotniczą do walki w obronie państwa robotniczego i dla ich własnej obrony przed biurokratycznymi wypaczeniami tegoż państwa.

Oczywiste jest, że kontekst uwypukla to ostatnie zdanie. Odnosnie dyspozycji drugiej: autor nie stawia tu wszystkich nacjonalizmów na równi. Chodzi mu o nacjonalizm polski, który jego zdaniem jest nabrzmiałym problemem, szczególnie wobec mniejszości, a już szczególnie o antysemityzm zachodzący i i z prawa i z lewa, a ponadto (co można wnosić z rozważań autora o tendencji do kształtowania się „nacjonalizmu biurokratycznego” reprezentowanego przez państwo) grożący i „z góry”. Konkluzja: autor wzywa do demonstrowania 1 Maja przeciwko biurokratycznej władzy państwowej i przeciw polskiemu nacjonalizmowi *głównie* w jego antysemitycznej szacie.

Artykuł uznać należy za skrajnie nieodpowiedzialny, agitacyjny, o charakterze antypaństwowym, podżegającym wręcz do wystąpień antypaństwowych w pochodzie 1-majowym.

Artykuł wybitnie szkodliwy dla interesów Państwa Polskiego.

##### 5. I. Deutscher: Wywiad dla pisma L'EXPRESS — 1963 roku (maszynopis)

Autor omawia konsekwencje sporu radziecko-chińskiego dla ruchu komunistycznego. W tekście znajduje się akcenty antykomunistyczne i antyradzieckie (autor — *renegat ruchu komunis-*

tycznego). Np. na stronie 4 autor stwierdza, że dopiero podział i rozbięcie w poszczególnych partiach komunistycznych sprawią, że „komuniści po raz pierwszy od 40 lat będą czuli się wolnymi i mogącymi wyrażać swe dążenia”.

Na str. 7: „Wielu komunistów Europy Zachodniej ma dosyć obecnie opieki Moskwy lub Pekinu i myśli, „jakby wyzwolić się od jednych i drugich”. Te akcenty *plus osoba autora* sprawiają, że artykuł jest szkodliwy dla interesów PRL.

#### 6. *List otwarty Lidii Czukowskiej do M. Szołochowa* (maszynopis)

Materiał — nazwany jak wyżej — nie został opublikowany w ZSRR ani w Polsce, stąd trudno przesądzać o jego autentyczności. Sygnatariuszka listu protestuje przeciwko wyrokowi sądu radzieckiego na Siniawskiego i Daniela. Jej zdaniem oddanie ich pod sąd było samo przez się bezprawne, gdyż literatura nie podlega jurysdykcji sądu karnego. Stąd też potępia Szołochowa za jego wystąpienie na Zjeździe Partii, w którym popierał wyrok, a nawet uznał go za łagodny.

Materiał przedstawia fałszywie stosunki społeczno-polityczne ZSRR, kwestionuje praworządność radziecką, godzi w dobre imię

k. 93

sojuszniczego państwa i dlatego musi być uznany za sprzeczny z interesem Państwa Polskiego.

#### 7. *List intelektualistów ZSRR w sprawie Siniawskiego i Daniela* (maszynopis)

Materiał — nazwany jak wyżej — nie został opublikowany w ZSRR ani w Polsce, stąd trudno przesądzać o jego autentyczności. Sygnatariusze listu apelują do najwyższych władz partyjnych i państwowych o zwolnienie Siniawskiego i Daniela za ich poręką, gdyż uważają wyrok za bezpodstawny i stwierdzają, że sam proces „wyrządził już więcej szkody, niż którykolwiek z ich błędów” (chodzi jak wiadomo o publikowanie zagranicą antyradzieckich utworów).

Wymowa tekstu jest jednoznaczna: podważa on autorytet radzieckiego wymiaru sprawiedliwości, kwestionuje radziecką praworządność i dlatego ma charakter antyradziecki, a więc godzi w stosunki sojusznicze PRL i szkodliwy jest dla interesów Państwa Polskiego.

#### 8. *J. P. Sartre: „Widmo Stalina”* (maszynopis)

Artykuł opublikowany w „Les Temps Modernes”, poświęcony

jest ocenie wypadków węgierskich 1956 roku. Autor niesłuchanie ostro atakuje Związek Radziecki za stłumienie zbrojnej kontrrewolucji na Węgrzech, uznając to za zbrodnię. Sartre staje po stronie kontrrewolucji, głosząc, że skoro robotnicy węgierscy poszli przeciw czołgom, to mieli życiowe racje, bo „inaczej się nie idzie przeciw czołgom” (str. 14-15).

Przy tak powierzchownej ocenie autor wielokrotnie określa działania radzieckie jako „agresję radziecką” (np. str. 31), w wyniku której „węgierscy komuniści padli od kul komunistów rosyjskich, zbrodniczy ten szłał był tylko wyskokiem konającego stalinizmu” (str. 41).

Za fałszerstwo uważa Sartre komunistyczne stanowisko w sprawie działania wojsk radzieckich: „Gazety radzieckie dowodzą, że Armia Czerwona interweniuje po stronie robotników przeciwko powstańcom, tymczasem robotnicy zadają tym twierdzeniom haniebny dla ich autorów kłam... robotnicy byli i są za powstańcami przeciwko Armii Czerwonej” (str. 39).

Wymowa artykułu jest agresywnie antyradziecka, fałszuje istotę polityki ZSRR w czasie kontrrewolucji węgierskiej, podważa autorytet Związku Radzieckiego, obozu socjalistycznego i Układu Warszawskiego.

Artykuł ocenić należy jako wybitnie szkodliwy dla interesów Państwa Polskiego.

k. 94

9. N. Krasso: „*Trotsky's Marxism*” — (streszczenie-tłumaczenie sporządzone przez A. Zambrowskiego — rękopis)

Jest to szkic biografii politycznej Lwa Trockiego, a zarazem prezentacja jego — słusznych i niesłusznych według opinii Krasso — poglądów. W książce znajdują się fragmenty i sformułowania o wymowie antyradzieckiej (np.: Stalin i aparat zamienili partię w biurokratyczny mechanizm, kampania morderstw politycznych Stalina itp.) z uwagi na swój wypaczony, mylący charakter. Głównie jednak o szkodliwości książki stanowi fakt, że reklamuje ona renegata Trockiego jako „klasycznego myśliciela rewolucji” (str. 84), a jego „Historię Rewolucji Rosyjskiej” dzieło antyradzieckie, jako wspaniałe dzieło, które powinno być powszechnie studiowane.

W rezultacie książka ma charakter antyradziecki i jest szkodliwa dla interesów Państwa Polskiego.

10. A. Weissberg-Cybulski: „*Wielka Czystka*” (wyjątki-maszynopis)

Prezentowany w maszynopisie tekst stanowi spis treści i drobne fragmenty — 5 stron maszynopisu — paszkwilu antyradziec-

kiego pod oryginalnym tytułem „Hexensabbat”. W inkryminowanych fragmentach rysuje się bezgraniczny bezsens radzieckiego systemu ekonomicznego lat trzydziestych.

Pozycja ma charakter antyradziecki i dlatego szkodliwa jest dla interesów Państwa Polskiego.

11. G. Herling-Grudziński: „Inny Świat” — *Zapiski sowieckie* (wyd. Instytut Literacki — Paryż — 1965 — stron 254)

Książka, wydana jako kolejna pozycja Biblioteki „Kultury” paryskiej, jest według zapowiedzi wydawcy literacką wersją przeżyć autora w obozie pracy w ZSRR w latach wojny, której „obecne drugie wydanie pragnie trafić przede wszystkim do rąk Czytelników w kraju” (str. 9), gdzie „temat więzień i łagrów jest nadal... tabu” (str. 11).

Pozycja ma charakter antyradziecki i antykomunistycznego paszkwilu, w którym przedstawia się państwo radzieckie jako państwo policyjne, jedno gigantyczne więzienie.

Autor zagęszcza obraz wszechogarniającego bezprawia, zawieszając pytanie, czy należy już ono do bezpowrotnej przeszłości (str. 10 — to samo w nocy od wydawcy).

Na str. 10 wydawca sięga do jeszcze jednego paszkwilu antyradzieckiego i cytuje przemyconą na Zachód nowelę Arzaka (Daniela) „Odkupienie”: „Nie zamknięto więzień, nie opróżniono obozów koncentracyjnych! Gazety łąą. Jakaż różnica, czy my znajdujemy się w więzieniach, czy więzienia znajdują się w nas? Jesteśmy wszyscy więźniami”.

k. 95

I dalej: „Można by prawie sparafrazować... Manifest Komunistyczny Marxa: Upiór straszy w Rosji; upiór łagrów” (1965 r. — T.Z.). I na dodatek cytat z przedmowy Russella przytaczany na str. 11: „Zarówno komuniści jak hitlerowcy wykazali tragicznie, że w dużym odłamie ludzkości istnieje impuls zadawania tortur”.

Tekst książki gęsto przetkany jest opiniami o sytuacji i polityce radzieckiej w rodzaju:

„Budownictwo socjalizmu w jednym kraju oparte na masowym użyciu pracy przymusowej” (str. 32).

„Teoria prawa sowieckiego opiera się na założeniu, że nie ma ludzi niewinnych” (str. 84).

„Jednym z największych koszmarów systemu sowieckiego jest mania legalnej likwidacji ofiar. Nie wystarczy strzelić komuś w łeb, trzeba jeszcze, żeby o to na procesie pięknie poprosił” (str. 249).

„Kraj, w którym można zwątpić w człowieka i sens walki o to, żeby mu było lepiej na świecie” (str. 244).

Pozycja przeznaczona — zgodnie z notą wydawcy — dla czy-

telnika w kraju, ma wzniecać nastroje antyradzieckie, zozydźić Związek Radziecki i ustrój socjalistyczny.

Książka jest wybitnie szkodliwa dla interesów Państwa Polskiego.

12. Cz. Miłosz: „Rodzinna Europa” (wyd. Instytut Literacki — Paryż — stron 246)

Książka autobiograficzna, wydana w ramach Biblioteki „Kultury”. Autor stwierdza na str. 10: „jeśli chcę pokazać, kim się jest pochodząc ze wschodniej Europy, czy mogę to zrobić inaczej niż opowiadając o sobie?” Traktuje więc siebie jako wzorzec w zbliżeniu tej części Europy Europejczykom.

W książce przewija się wyraźnie i jednoznacznie eksponowane stanowisko wrogie Polsce Ludowej (które zresztą uczyniło z niego renegata), antyradzieckie, antykomunistyczne. I tak np.:

O poprzedzających decyzję zdrady obserwacjach pisze Miłosz: „Cały kraj był naładowany sprężoną nienawiścią do rządzących i ich rosyjskich mocodawców” (str. 231), „koszmar stalinowskiej Polski był mi potrzebny, żeby moja rozpacz należycie wezbrała” (str. 234).

Reasumując — książka jest antypolskim, antypaństwowym paszkwilem, wybitnie szkodliwym dla interesów Państwa Polskiego.

k. 96

13. L. Kołakowski: „Czym jest socjalizm”

Artykuł zgłoszony został w tygodniku „Po prostu” Nr 47 z dn. 18 listopada 1956, ale nie został dopuszczony do druku przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Artykuł skonstruowany jest na zasadzie negatywu fotograficznego, gdyż nie odpowiada się w nim na tytułowe pytanie, lecz na pytanie „czym nie jest socjalizm”, przy czym autor stwierdza, że „na tę sprawę mieliśmy kiedyś zupełnie inny pogląd niż obecnie”.

Logiczny tok rozumowania prowadzi do wniosku, że autor uważa, że to, co było — uważane tylko było za socjalizm, lecz nim nie jest. Tę tezę, tę interpretację stanowiska autorskiego potwierdza jedna z konstatacji, a mianowicie „socjalizm nie jest... państwem istniejącym aktualnie”. Odwróciwszy rozumowanie: dzisiejsze państwa socjalistyczne („aktualne”) socjalistycznymi nie są. A więc wnioskować należy, że wszystkie przytaczane „zaprzeczenia” socjalizmu odnoszą się do nich.

A stwierdza się między innymi, że socjalizm nie jest:

— społeczeństwem, gdzie pewien człowiek, który nie popełnił przestępstwa, czeka w domu na przyjście policji,



- państwem, w którym ktoś jest skazanym bez sądu,
- państwem, z którego nie można wyjechać,
- państwem, gdzie jest więcej szpiegów niż pielęgniarek i więcej miejsc w więzieniach niż w szpitalach,
- państwem, gdzie jest się zmuszonym do kradzieży,
- państwem, gdzie jest się zmuszonym do zbrodni,
- państwem, w którym można bezkarnie pomiać ludźmi,
- państwem, gdzie jest praca niewolnicza itd., itd. (łącznie 81 takich konstatacji).

Ich spiętrzenie, sposób prezentacji potwierdzają przekonanie, że autor chce czytelnikowi wpoić przekonanie, że „to, co jest”, to nie jest socjalizm.

Na zakończenie autor przekonuje czytelnika, że „socjalizm, to naprawdę bardzo dobra rzecz”, ale pozostawia wrażenie, że to raczej marzenie niż rzeczywistość.

Artykuł w istocie podważa zaufanie do podstaw ustrojowych Państwa Polskiego i jest sprzeczny z jego żywotnymi interesami.

14. L. Kołakowski: *Przemówienie pt. „10 lat Października” 1966 r.* (fragment opublikowany przez paryską „Kulturę” Nr 4 z 67 r.)

W przemówieniu Kołakowski prezentuje swój sąd o sytuacji politycznej w Polsce, charakteryzuje ją m.in. w sposób następujący:

- „system, w którym panuje nieodpowiedzialność rządzących przed opinią społeczną”,
- „władza ludzi niekompetentnych”,
- zanik swobody krytyki,

k. 97

- „samo słowo 'moralność' ” stało się podejrzane,
- nie ma żadnych urządzeń instytucjonalnych zabezpieczających przed powrotem do represji,
- brak życia politycznego.

Przytoczone tezy są zarysem platformy antypaństwowej, fałszują stosunki społeczno-polityczne w PRL, mają charakter podburzający, dlatego też są wybitnie szkodliwe dla interesów Państwa Polskiego.

15. L. Kołakowski: *„Śmierć bogów”*

Artykuł zgłoszony został w tygodniku „Nowa Kultura” Nr 47 w listopadzie 1956 r., ale nie został dopuszczony do druku przez GUKPPiW. Autor artykułu rozważa, jak ma się realizacja socjalizmu do teorii i dochodzi do wniosku, że: „do głównych zadań należy uświadamianie wszystkim, że *nigdzie na świecie socjalizm jako ustrój społeczny nie został wprowadzony w życie*” (podkr.

moje — T.Z.), oraz że terażniejszość historyczna nie jest autentyczną realizacją socjalizmu. Opinię tę uzupełnia następująco: „tak oto przez szereg lat pracowaliśmy usilnie nad doszczętną kompromitacją socjalizmu” w warunkach, o których autor pisze, co następuje: „władza stała się celem samym w sobie, władza przestała być narzędziem klasy, która ją zdobyła, władza stała się narzędziem tych, którzy ją posiadają” realizując „interes własny kasty... maskujących się ciągle fasadą Wielkiego Sloganu”.

I wreszcie pisze:

„Nie ma rzeczy, której nie warto zapłacić za tę władzę: tą ceną może być agresja, interwencja, wyniszczenie narodu, masowe nieszczęście, pohańbienie moralne, podeptanie własnych pierwotnych haseł, wystawienie się na pogardę. *Co też nastąpiło*” (podkr. moje — T.Z.).

Ta konkluzja wskazuje, że autor nie teoretyzuje, że tak ocenia dotychczasowy dorobek socjalizmu.

Odbywa się to w klimacie absolutnego zakłamania: „W krajach socjalistycznych morderstwo nie jest morderstwem, agresja nie jest agresją, niewola nie jest niewolą, skoro służy wolności, obozy koncentracyjne nie są obozami koncentracyjnymi, tortury nie są torturami, szowinizm nie jest szowinizmem. Najwyższy cel narzuca swój uświęcający blask wszystkiemu, co w jego imię się dzieje”.

Artykuł ma charakter antypaństwowy, antykomunistyczny, antyradziecki, podrywa zaufanie do podstaw ustrojowych Państwa Polskiego i dlatego też jest wybitnie szkodliwy dla jego interesów.

#### 17. *Petycja 22 członków PZPR — literatów w sprawie L. Kotakowskiego*

Jest to list do Kierownictwa Partii.

k. 98

Jest to dokument o charakterze wewnątrzpartyjnym, z wyraźnie określonym adresatem i sygnatariuszami i na linii „nadawca-adresat” podlega wymogom statutu partii.

Natomiast rozpowszechnianie go i wykorzystywanie poza wskazaną formułę wykraczające — ma punkt odniesienia w interesach Państwa Polskiego, a więc i w prawach państwowych.

List został opublikowany ze szkodą dla interesów Państwa Polskiego w N-rze 4/234 „Kultury” paryskiej z 1967 r.

Wyrażony w liście niepokój o swobodny i autentyczny rozwój demokracji i kultury socjalistycznej związany z sankcjami wobec zwolennika zdaniem sygnatariuszy — pełnej rzeczywistej demokracji, nabiera cech mobilizowania opinii społecznej przeciw rzekomym zagrożeniom demokracji i kultury oraz szerzenia fałszywych plotek i fałszywych obaw wobec linii politycznej

Partii i Państwa, co sprzeczne jest z interesami Państwa Polskiego.

18. I. Deutscher: *O projekcie programu KPZR*

(artykuł w „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” z 12-13. 08. 61 — maszynopis w tłumaczeniu polskim)

Autor dokonuje oceny projektu programu KPZR stwierdzając, że: „W programie pozostał ostry posmak stalinowski — znamienna mieszanina oportunistów i dogmatyzmu” oraz „niechęć spojrzenia w oczy faktom” (str. 4).

„Stalinowska, jeśli chodzi o źródło i treść, jest centralna teza o przejściu Związku Radzieckiego od socjalizmu do komunizmu. W okresie nędzy, czystek i masakr w trzydziestych latach Stalin wysunął przed światem mit, że Związek Radziecki znajduje się już w stadium socjalizmu. Jego następcy przejęli ten mit i mocno go się trzymają. I oto mit rodzi mit. Jeśli bowiem Związek Radziecki już w trzydziestych latach żył w socjalizmie, to obecnie nie może uczynić nic innego, jak tylko przechodzić od tego stadium do komunizmu” (str. 4-5).

Powyższe opinie fałszywie przedstawiają stosunki społeczno-polityczne w Związku Radzieckim, podważają podstawy ustrojowe państwa radzieckiego, godzą więc w sojusznicze stosunki PRL i sprawiają, że artykuł szkodliwy jest dla interesów Państwa Polskiego.

19. I. Deutscher: *„Zmora, która dławi świat”*

(wywiad dla tygodnika „Tribune” — maj 1965 — maszynopis w tłumaczeniu polskim)

Artykuł rysujący genezę i sens zimnej wojny ma wymowę antyradziecką, o czym m.in. świadczą następujące opinie autora: — przywódcy radzieccy uprawiają politykę imperialną, a nie zgodną z ideą komunistyczną (Stalin cynicznie hamował rewolucję we Francji i Włoszech, poświęcił komunistów grec-

k. 99

kich — w imię podziału stref wpływów uzgodnionego z Zachodem (str. 9).

— „Stalin wykastrował komunistyczne partie Zachodu jako organy walki rewolucyjnej i przekształcił je w pomocnicze ogniwa swej dyplomacji” (str. 8) oraz „z bezwzględnością i brutalnością... narzucał reżim terroru całej Europie Wschodniej” (str. 11), „którą bezlitośnie uchwycił w kleszcze” (str. 16).

„W naszych czasach walka klas zwyrodniała, przekształcając się w pozbawioną wszelkich skrupułów rywalizację panujących oligarchii” (str. 27).

Z uwagi na powyższe artykuł ma wymowę szkodliwą dla interesów Państwa Polskiego.

20. I. Deutscher: „Trzy kierunki w komunizmie”

(art. w „Temps Modernes” — luty 64 — maszynopis w tłumaczeniu polskim)

Autor rysuje w swej rozprawie sytuację w międzynarodowym ruchu komunistycznym, który rozbity jest na trzy kierunki: lewicę — centrum — prawicę.

Podział ten zdaniem autora przydaje ruchowi na powrót barwy życia.

Artykuł ma wymowę antyradziecką i antykomunistyczną.

Autor zarzuca np. Związkowi Radzieckiemu prowadzenie polityki imperialnej („Moskwa chce wydrzeć Pekinowi daninę polityczną i ideologiczną dla własnej racji stanu” — str. 5. „Stalin podporządkował komunizm międzynarodowy radzieckiej racji stanu” — str. 15).

Te i tym podobne opinie sprawiają, że artykuł sprzeczny jest z interesem Państwa Polskiego jako antyradziecki i antykomunistyczny.

21. L. Trocki: „Klasowy charakter ZSRR”

(cytaty według wyd. „Wiedzy” — Warszawa — 1934 r.)

Jest to antyradziecki paszkwil renegata ruchu komunistycznego, w którym przedstawia on państwo radzieckie jako „dyktaturę biurokracji nad proletariatem” (str. 9), którą proletariatu „ze zgrzytaniem zębów” toleruje (tamże), a która „skupiwszy w swoich rękach wszystkie dźwignie, ogłosiła otwarcie, że nie pozwoli podnieść głowy proletariatu” (str. 30).

Na zewnątrz zaś polityka zagraniczna Kremla zadaje dzieł za dniem ciosy proletariatu światowemu” (str. 36).

Książka podważa podstawy ustrojowe państwa radzieckiego i jego autorytet, jest szkodliwa z punktu widzenia interesów Państwa Polskiego.

22. A. Sołżenicyn: „List otwarty do IV Zjazdu Literatów ZSRR”  
(opublikowany w paryskiej „Kulturze” Nr. 7-8 z 1967 r.)

k. 100

List, dotyczący sytuacji literatury i pisarzy w ZSRR, jest paszkwilem antyradzieckim.

Stwierdza się w nim m.in., że „cenzura nieprzewidziana przez konstytucję, a więc będąca bezprawiem, cięży podobnie jarzmu literaturze”.

W Związku Radzieckim nie tylko tępi się literaturę, ale i — fizycznie — pisarzy, a „Zarząd Związku znajduje się zawsze na czele prześladowań”. Dalej autor żali się na prześladowania i ograniczenia, które dotyczą jego osobiście ze strony władz państwowych.

Rozpowszechnianie w Polsce tego typu publikacji, ukazującej w fałszywym świetle sytuację społeczno-polityczną w ZSRR, ukazującej ZSRR jako państwo bezprawia i zamordyzmu, sprzeczne jest z interesami Państwa Polskiego.

### 23. Katalog Biblioteki „Kultury” paryskiej

Wydawca wskazuje sam na koncepcję wydawniczą, pisząc (str. II odkładki):

„Celem naszym jest wydawanie książek, które z takich czy innych przyczyn nie mogą ukazać się w kraju”.

Strona III okładki jest reklamą miesięcznika „Kultura”, który pozbawiony jest na terenie PRL debitu komunikacyjnego (*Monitor Polski* Nr 79/50 poz. 920).

Treść „Katalogu” sprowadza się do reklamy poszczególnych pozycji wydawniczych, w tym takich antypolskich, antykomunistycznych, antyradzieckich wydawnictw, jak:

— „Zniewolony Umysł” — Miłosza, „Zdobycie Władzy” — Miłosza,

— „1984” — Orwella, „W Imieniu Kremla” — Korbońskiego.

Charakterystyczne jest, że wydawca stara się w nocie wydawniczej wypunktować polityczny ładunek książki. Np. o „Zniewolonym Umyśle”:

„Przełomowe studium metod psychologicznych stosowanych przez reżymy komunistyczne oraz reakcji intelektualistów na terror fizyczny i psychiczny”.

Pozycja ta ma charakter antypolski i sprzeczna jest z żywymi interesami Państwa Polskiego.

### 24. „Wiadomości” Nr 32 z 5. 08. 56 oraz Nr 9 z 3. 03. 57

Pismo pozbawione jest na terenie PRL debitu komunikacyjnego (*Monitor Polski* Nr 128/46 poz. 236).

Niezależnie od tej okoliczności w obu numerach znajdują się materiały art. Dziewanowskiego pt. „Rozwiązanie i rehabilitacja KPP”, jest to paszkwil antypolski, antykomunistyczny i antyradziecki. Autor snuje np. spekulacje na temat czynnej roli B. Bieruta w likwidacji przywódców KPP w ZSRR.

### k. 101

W N-rze 9 na str. 2 znajduje się artykuł B. Miedzińskiego pt. „Nie znamy historii Polski”, w którym autor stawia zarzut, że

„opracowania historyczne dot. 20-lecia Polski niepodległej, które się ukazywały dotychczas (w kraju — przyp. mój — T.Z.) cechującą się tępotą i — bez przesady mówiąc — antypolską tendencyjnością”.

Antypolski charakter takich opinii nie wymaga komentarzy.

25. Cz. Miłosz: „Zniewolony Umysł” — stron 236

(Uwaga: wydanie „minikieszonkowe”, brak jakichkolwiek danych wydawniczych, okładka i strony tytułowe zdekompletowane i pocięte)

Książka jest jedną z najbardziej reklamowanych pozycji Biblioteki „Kultury” paryskiej.

Autor — jak sam stwierdza, „chciał pokazać dziwaczność tej formy społeczeństwa, jaka powstała w wyniku Rewolucji 1917 r. i następnie podbojów” (str. 11), czyli rzecz o europejskich krajach socjalistycznych, głównie zaś o Polsce.

Autor rysuje karykaturalny obraz rzekomego „zniewalania umysłów” (stąd tytuł) w krajach socjalistycznych.

Spod pióra Miłosza wyłania się obraz Polski sterroryzowanej, ogłupionej, zaprzędanej, opartej na „Nagim Strachu”.

Oto kilka próbek opinii i stylu autora:

„Głośno mówi się o patriotyzmie, o nawiązaniu do najlepszych, bo postępowych tradycji narodu, o pietyzmie dla przeszłości. Nikt jednak nie jest tak naiwny, aby tę fasadę traktować poważnie. Odbudowa pewnej ilości zabytków historycznych czy wydawanie dzieł dawnych pisarzy nie zmieni dostatecznie wymownych i ważniejszych faktów: kraj stał się prowincją Imperium i jest rządzony edyktami z Centrum...” (str. 31).

O pierwszych chwilach władzy ludowej: „...ludność całego kraju była ogarnięta jednym uczuciem: potężnej nienawiści. Nienawidzili chłopci dostający ziemię; nienawidzili robotnicy i urzędnicy wstępujący do partii; nienawidzili członkowie legalnej partii socjalistycznej, która otrzymała nominalny udział w rządach; nienawidzili pisarze zabiegający o wydanie ich rękopisów. *Ten rząd nie był własny*: (podkr. moje — T.Z.) istnienie swoje zawdzięczał bagnetom obcej armii: Łoże małżeńskie na zaślubiny rządu z narodem było przybrane w narodowe godła i flagi, ale spod łóżka wystawały buty NKWDzisty” (160) „Masy tego narodu czuły, że nic nie zależy od nich i nic nie będzie zależało” (str. 162).

W książce jest wiele fragmentów antyradzieckich, np. na str. 100 i 156 autor stawia Związkowi Radzieckiemu zarzut rozmyślnego spowodowania zagłady Warszawy w powstaniu 1944 r.

k. 102

Na str. 43 autor przeprowadza paralełę między prawodawstwem hitlerowskim i radzieckim.

W swym antykomunizmie autor dochodzi do takich sformu-

łowań, jak: „Cierpienia człowieka w demokracjach ludowych są nowego nieznanego dotychczas gatunku” (str. 208). Książka ma charakter wyjątkowo jadowitego, załganego paszkwilu antypolskiego, jest wyjątkowo szkodliwa dla powagi władz, dla interesów Państwa Polskiego.

26. „Cienie i odcienie” — praca zbiorowa — stron 181  
(nakładem księgarni Orbis Polonia — Londyn — 1962)

Istotny charakter tego — pozornie naukowego — opracowa-

nia historii niektórych partii komunistycznych Europy Zachodniej wyłuszczone jest bez osłonek w nocie od wydawcy (str. 5). Z noty wynika, że książka napisana przez renegatów ruchu komunistycznego arbitralnie lansuje tezę o agenturalnej roli komunizmu i ukazać ma „ukryte kulisy ruchu komunistycznego i jego zależności od centrum moskiewskiego”. Będzie to — zdaniem wydawcy — ciekawe dla czytelnika w Polsce, który to kraj „...i inne kraje Europy o starej i rodzimej cywilizacji są obecnie przedmiotem eksperymentów komunistycznych tłumiących naturalne tendencje rozwojowe społeczeństwa” (str. 5).

Kreśląc historię poszczególnych partii autorzy imputują im serwilizm, dwulicowość i hipokryzję, zaprzędanie własnych narodowych interesów.

Wszystko po to, by wykazać czytelnikowi polskiemu, że komunizm jest ciałem obcym i narzuconym narodom z zewnątrz. Szczególnie dominującą cechą książki jest antyradzieckość. Oto próbki opinii i stylu: „Gwałtowne formy stosowane zazwyczaj w Moskwie są możliwe tylko wtedy, gdy naród znajduje się pod cyniczną i bezwzględną dyktaturą”.

„Niezaprzeczalna oryginalność XXII Kongresu polega na tym, że odsłonił bankructwo ideologiczne państwa sowieckiego, pogłębiając to bankructwo do ostatecznych granic w nowym szarłańskim programie partii” (str. 16).

To i podobne tezy rozsiane po całej książce jak i jej wymowa ogólna sprawiają, że książka jest szkodliwa dla interesów Państwa Polskiego, gdyż godzi w jego podstawy ustrojowe i jego sojusznicze powiązania.

27. M. Garder: „Agonia reżymu w ZSRR” — stron 144  
(wyd. Instytut Literacki — Paryż — 1965 — Biblioteka „Kultury”)

Autor — według prezentacji wydawcy — „specjalista w zagad-

k. 103

nieniach sowieckich” przedstawia historię polityczną ZSRR lat 53-63 jako historię walk o władzę („sfora... kilkuset konkurentów” do władzy — str. 58), jako historię „agonii reżymu w ZSRR” — stąd tytuł. Przywódców radzieckich przedstawia się jako tych,

których „nienawidzą ich przyjaciele” (str. 76), co do których dziwi upór Zachodu w traktowaniu ich jako „kolegów godnych szacunku” (str. 78).

Ustrój radziecki przedstawiony jest jako „niehumanitarna religia” (str. 27), jako system totalnej dyktatury, która ludzi zniewala (str. 74), w którym „koniec wyzysku człowieka przez człowieka stał się całkowitym zniewoleniem jednostki” (str. 75), który jest „gigantyczną gmatwaniną, gdzie wszystko zostało pomyślane po to, aby spętać ludzkość” (str. 88).

Autor nie widzi nawet perspektywy jakichkolwiek pozytywnych zmian (str. 88), i przesądza, że „reżim jest skazany (str. 79, 129), a obecni przywódcy radzieccy są „Komisją Likwidacyjną” masy upadłościowej” (str. 13).

Książka ma charakter paszkwilu antyradzieckiego, brutalnie fałszuje obraz stosunków społeczno-politycznych w ZSRR, podrywa autorytet przywódców sojuszniczego państwa, z uwagi na to jest wybitnie szkodliwa dla interesów Państwa Polskiego.

## 28. „Pologne — Hongrie 1956” — stron 368

(wyd. Etudes et Documentation Internationales — Paryż — 1966)

Książka wydana w 10-lecie wydarzeń październikowych w Polsce i na Węgrzech zawiera oprócz przedruków materiałów z prasy obu krajów również pozycje niepublikowane. Np.:

— na stronach 78-81 zamieszczony jest niepublikowany w Polsce antypaństwowy artykuł L. Kołakowskiego „Czym jest socjalizm” (patrz pkt. 13 niniejszej opinii — T.Z.).

Na stronach 327-340 zamieszczony jest nieopublikowany w Polsce antypaństwowy w treści, podżegający przeciwko władzom państwowym „List otwarty” J. Kuronia i K. Modzelewskiego wraz z wyliczeniem punktów ich antypaństwowego programu wzywającego do likwidacji policji politycznej i wojska oraz postulującego prawo do strajków politycznych i ekonomicznych (str. 340). Autorzy tego listu przedstawiani są na str. 327 jako znani z odwagi polscy studenci wykluczeni w 1964 roku z partii, których dokument krąży po Polsce i wydany został przez paryską „Kulturę”.

Już te elementy wystarczą, by uznać książkę za sprzeczną z żywotnym interesem Państwa Polskiego.

Pełnej oceny książki nie mogę się podjąć z uwagi na słabą znajomość języka francuskiego (skorzystałem w tym zakresie z pomocy tłumacza).

k. 104

## 29. Artykuły wyłączone z miesięcznika „Kultura”

(wyd. Instytut Literacki — Paryż)

Niezależnie od treści konkretnych artykułów przypomnieć należy, że miesięcznik „Kultura” pozbawiony jest na terenie Pań-



stwa polskiego debitu komunikacyjnego (*Monitor Polski* Nr 79/50 poz. 920).

Wśród poniższych artykułów (wszystkie z nich objęte są przytoczoną dyspozycją) przytłaczająca większość ma charakter sprzeczny z żywotnymi interesami Państwa Polskiego.

a) H. Zoeger: „Walka o trzecie rozwiązanie” (Nr 5 z 1960 r.). Artykuł antykomunistyczny, anty-NRD-owski, sympatyzujący z rebelią 17. 06. 53 oraz z „opozycją partyjną” w łonie SED.

b) W. Sukiennicki: „Rewolucja zawczasu zapowiadana” (Nr 12 z 57 r.).

c) Cz. Miłosz: „Tygrys” (Nr 1-2 z 1960 r.). Treść antypolska, antykomunistyczna, antyradziecka. Np.: „dyktatura partii piekłem” — str. 81, „cały kraj był sprężony nienawiścią do rządzących i ich rosyjskich mocodawców” (o Polsce 1949 r.) — str. 86.

d) L. Szymański: „Październik niedyskretny” (Nr 10 z 1960 r.). Antypolskie „wspominki” renegata politycznego z dwu październików: 1956 i 1957. O roku 56 autor pisze: „Wszyscy zdawali się bać oddychać, by wszechobecna rosyjska potęga nie usłyszała” (str. 118), a o roku 57 pisze: sterroryzowane miasto, sadyzm Milicji Robotniczej („bito zasadniczo wszystkich”).

e) M. Hłasko: „Powiedz mi, kim byłem” (Nr 10 z 1961 r.).

f) Z. Zaremba: „Istota rewizjonizmu sowieckiego”. Antyradziecki, antykomunistyczny paszkwil, autor ustawia się po stronie buntu w Berlinie 1953, po stronie kontrrewolucji węgierskiej. Wtrąca uwagi: „władza komunistyczna zawsze była otoczona wrogością większości społeczeństwa poddanych tej władzy” (str. 104). Godzi to w podstawy ustrojowe Państwa.

g) W. Sukiennicki: „Historia Sowietkiej Partii Komunistycznej” (Nr 32 z 1961 r.). Artykuł antyradziecki, antykomunistyczny. Przykład: „prawdziwa historia Rosji i jej władców pisana wciąż być może tylko poza jej granicami” (str. 165).

h) W. Sukiennicki: „O Leninie” (Nr 7-8 z 1957 r.). Wyraźne akcenty antyradzieckie, np.: „działa potężny i szeroko rozbudowany aparat, którego głównym zadaniem jest fałszowanie zarówno życiorysu i charakterystyki Lenina, jak i jego myśli i czynów” (str. 25), „redaktorzy Wspomnień o Leninie obecnie fałszują je wcale nie gorzej, niż czynili to w „minionym” okresie stalinowskim” (str. 26).

k. 105

i) M. Czapska: „Historia Joela Branda” (Nr 7-8 z 1957 r.). Akcenty o wymowie antyradzieckiej, m.in. autorka daje pozytywną wzmiankę o antyradzieckim paszkwile Weissberga „Hexensabbat”.

j) J. Mieroszewski: „Zaduma noworoczna” (Nr 1-2 z 1962 r.). (Fragment 2-stronicowy: 151-152). Są akcenty antyradzieckie, anty-

NRD-owskie (np.: Liebknecht był bliższy socjalistycznym Niemiec przed 43 laty, niż dziś Ulbricht).

k) M. Hłasko: „W dzień śmierci Jęgo” (Nr 5 z 1962 r.).

l) M. Wańkowicz: „Kosynierzy”.

m) M. Arzák: „Mówi Moskwa” (Nr 1-2 z 1962 r.). Ponura groteska, paszkwil antyradziecki, przemycony przez autora na Zachód. Rzecz dotyczy tak daleko posuniętej deprawacji umysłów, że władze organizują oficjalnie popierany przez państwo „Dzień Jawnych Morderstw”.

n) T. Bornholz: „500.000 lat dziejów ludzkości”.

o) G. Herling-Grudziński: „Szkoła Dyktatorów” (Nr 10 z 1962 r.). Artykuł ma charakter antykomunistyczny: prezentuje pozytywnie renegata ruchu — Ignazio Silone, poza tym ma akcenty antyradzieckie.

p) I. Silone: „Choroby Chroniczne” (Nr 1-2 z 1960 r.). Artykuł antyradziecki, autor pisze w związku z książką Terca „Sąd idzie” przemyconą na Zachód: „prawdziwe przebudzenie społeczeństwa rosyjskiego odbywa się jeszcze ciągle w podziemiu” (str. 7).

r) I. Silone: „Po prostu” (Nr 6 z 1961 r.). Artykuł antypolski, autor sympatyzuje ze zlikwidowanym pismem, uważając likwidację za akt totalitaryzmu władzy państwowej, która nie mogła tolerować prawdy przedstawionej przez pismo.

s) L. Łabędź: „Deutscher — prorok i historyk” (Nr 45 z 1962 roku). Treść antyradziecka, m.in. historia radziecka przedstawiona jako walka o władzę osobistą.

t) M. Dziewanowski: „Likwidacja KPP” (Nr 11 z 1957 r.). Treść antyradziecka, antykomunistyczna m.in. Komintern nazwany jaczekją wywiadowczo-terrorystyczną na usługach NKWD.

u) F. Toruńczyk: „Zapiski więźnia praskiego” (Nr 7-8 z 1959 r.). Recenzja z książki — wydanej w Izraelu — napisanej przez jednego ze współoskarżonych Słansky’ego. Treść antykomunistyczna, antyradziecka. M.in. autor zarzuca ZSRR i Czechosłowacji oficjalną politykę antysemicką.

#### k. 106

w) W. Sukiennicki: „Bez taryfy ulgowej” (fragment: str. 127-128). Treść antyradziecka, m.in. próba ukazania radziecko-hitlerowskiego spisku antypolskiego.

y) „Berlińczyk”: „Kronika berlińska” (Nr 10 z 1959 r.). (Fragment: strony 69-70). Treść antykomunistyczna m.in. teza o wrogim stosunku NRD do Polski.

z) A. Chciuk: „Jacy jesteście”. Treść antyradziecka, wręcz obraźliwa (np.: „wzdrygam się, kiedy na sowieckim filmie widzę niezmiennie rosyjskie mordy” — czyli twarze — przyp. mój — T.Z.).

30. A. Zambrowski: „Kwestia narodowa w epoce 'Etatyizmu presocjalistycznego'” (maszynopis)

Artykuł dotyczy kwestii narodowej w Europie środkowo-wschodniej w krajach nazywanych przez autora krajami „etatyizmu presocjalistycznego”.

Autor nazywa kraje demokracji ludowej krajami „jałtańskiego socjalizmu”, gdzie władza ludowa została rzekomo zainstalowana w wyniku podziału Europy na strefy wpływów ZSRR i mocarstw zachodnich.

Autor insynuuje, że w krajach demokracji ludowej i w ZSRR panuje oficjalny antysemityzm (m.in. na str. 4 pisze on, o „walce przodujących sił narodu rosyjskiego przeciwko urzędowemu antysemityzmowi”).

Polityka „regulacji narodowościowej” wiąże się w krajach Europy wschodniej z ogólną polityką łamania praw obywatelskich. Brak mechanizmów demokratycznych „umożliwia elementom konserwatywno-biurokratycznym prowadzenie polityki serwilizmu w polityce zagranicznej kojarzonej z dyskryminacją mniejszości narodowych wewnątrz kraju” (str. 5).

I jeszcze jeden charakterystyczny cytat: „Istnienie dyskryminacji mniejszości narodowych jest w warunkach 'etatyizmu presocjalistycznego' skutkiem 'nacjonalizmu biurokratycznego' pełniącego się w przychylniej atmosferze 'despotyzmu biurokratycznego'” (str. 3).

Artykuł ma charakter antypaństwowy, w sposób oszczerczy przedstawia stosunki narodowościowe „hurtem” we wszystkich k.d.l-ach i ZSRR i politykę państwa. Artykuł wybitnie szkodliwy dla interesów Państwa.

*mgr Tadeusz ZARĘBA*

zam. W-wa, ul. Marszałkowska 111 a m 505.

W-wa, dn. 17. 08. 1968 r.



Warszawa, dnia ..... października 1972 r.

## POSTANOWIENIE w przedmiocie dowodów rzeczowych

Mgr Wiesława Bardonowa — Wiceprokurator Prokuratury  
Wojewódzkiej dla m.st. Warszawy działając w śledztwie nr II. 2.  
Ds-2/72 tj. o przestępstwo z art. 271 § 1 w zw. z art. 273 kk  
na zasadzie art. 199 i art. 281 § 1 kpk

postanowił:

I. pozostawić w aktach sprawy opracowania i zapiski zakwestio-  
nowane podczas przeszukań mieszkań dokonanych w toku  
postępowania u następujących osób:

- 1) *Anny BOJAR, zam. Warszawa, ul. Racławicka: 23 m 13:*
  - maszynopis opracowania L. Kołakowskiego pt. „Tezy o nadziei i beznadziejności” (poz. 1 prot.),
  - rękopis pt. „Rezolucja studentów Pol. Warszawskiej na wiecu dn. 13. 03. 68 r.” (poz. 12 prot.),
  - maszynopis pt. „Grudniowa Kolęda Wybrzeża 1970 r.” i „Hymn Wybrzeża 1970 r.” (poz. 15 prot.), 3 egz.
  - rękopis ulotki pt. „Styczeń 1971 r. Jadą wozy kolorowe” (poz. 14 prot.),
  - rękopis wiersza pt. „Wielkopostna Jeremiada Władysława Gomułki” — 2 egz. (poz. 13 prot.).
- 1) *Józefa RYBICKIEGO, zam. w Milanówku przy ul. Okólnej 14 s:*
  - maszynopis pt. „List otwarty Bertranda Russella do W. Gomułki” (poz. 18 prot.),
  - maszynopis ulotki pt. „Uwaga! Wyborcy”, (poz. 27 prot.),
  - druk ulotki pt. „Dosyć tego” — (poz. 30 prot.),
  - druk ulotki pt. „Obywatele” — (poz. 30 prot.),
  - druk ulotki pt. „Nowa zbrodnia” — (poz. 30 prot.),
  - druk ulotki pt. „Lubelska targowica” — (poz. 30 prot.).

- 3) *Mariana BARAŃSKIEGO*, zam. w Warszawie, ul. Wybrańska 12 m 23:  
 — druk pt. „List do młodych. Młody Polaku, Młoda Polko” (poz. 10 prot.),  
 — maszynopis pt. „Referat Jakuba Bermana” — 2 egz. (poz. 10 prot.),  
 — fragment książki pt. „Mitologia o proletariacie” — (poz. 10 prot.).
- 4) *Jana LITYŃSKIEGO*, zam. w Warszawie, ul. Opoczyńska 15 m 11:  
 — maszynopis pt. „Sześć miesięcy po kryzysie bałtyckim (refleksje polskiego ekonomisty na temat kryteriów rozwoju i kierowania społeczeństwem) art. Wł. Brus” — (poz. 1 prot.),  
 — maszynopis wiersza, pt. „Na śmierć Jana Palacha” — poz. 6 prot.),  
 — maszynopis listu L. Kołakowskiego zatytułowany „Wysłałem ten list do kilku przyjaciół w kraju...” — (poz. 2 prot.).

II. przekazać Głównemu Urzędowi Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wydawnictwa Instytutu Literackiego w Paryżu nie posiadające debitu komunikacyjnego w PRL zakwestionowane podczas przeszukań mieszkaniowych dokonanych w toku postępowania u następujących osób:

- 1) *Józefa RYBICKIEGO*, zam. Milanówek, ul. Okólna 14 s:  
 — książka Czesława Miłosza pt. „Rodzinna Europa” (poz. 1 prot.),  
 — książka Wincentego Witosa pt. „Moje wspomnienia” (t. I i III) — (poz. 2 prot.),  
 — książka P. Preiss pt. „Biurokracja totalna” — (poz. 3 prot.),  
 — książka J. Wittlina pt. „Orfeusz w piekle XX wieku” (poz. 4 prot.),  
 — książka B. Pasternaka pt. „Dr Żiwago” — (poz. 5 prot.),  
 — książka S. Korbońskiego pt. „W imieniu Kremla” — (poz. 6 prot.),  
 — książka A. Weissberg-Cybulskiego pt. „Wielka Czystka” — (poz. 7 prot.),  
 — miesięcznik „Kultura” nr 9/191 z 1963 r. i nr 9/276 z 1970 r. — (poz. 8 prot.),  
 — książka J. Wróblewskiej pt. „Listy z Polski” — (poz. 9 prot.),  
 — książka Z. Zaremby pt. „Wojna i konspiracja” — (poz. 10 prot.),  
 — książka A. Pragiera pt. „Czas przeszły dokonany” — (poz. 11 prot.),  
 — książka W. Güntera pt. „Pióropusz i szpada” — (poz. 12 prot.),  
 — książka K. Morawskiego pt. „Tamten brzeg” (poz. 13 prot.),  
 — książka J. Hallera pt. „Pamiętniki” — (poz. 15 prot.),

- książka P. Hostowca pt. „Dziennik podróży do Austrii i Niemiec” — (poz. 15 prot.),
  - książka K. Popiela pt. „Na mogiłach przyjaciół” — (poz. 16 prot.),
  - książka pt. „Niepodległość” — (poz. 17 prot.).
- 2) *Jana LITYŃSKIEGO*, zam. w Warszawie, ul. *Opoczyńska 15 m 11*:  
 — książka pt. „Zniewolony umysł” Cz. Miłosza, — (poz. 9 prot.).
- 3) *Adama MICHNIKA*, zam. w Warszawie, ul. *Al. Przyjaciół 9 m. 13*:  
 — „Zeszyty historyczne” — (poz. 1 prot.),  
 — książka pt. „Rodzinna Europa” — (poz. 2 prot.).

III. nie wymienione w punkcie I i II opracowania i zapiski, zakwestionowane w toku tychże przeszukań, zwrócić osobom, od których je odebrano.

*Zarządzenie:*

- 1) zawiadomić osoby wymienione w pkt. I i II o przysługującym im z mocy art. 281 § 2 kpk zażaleniu na postanowienie o przepadku zakwestionowanych pism,
- 2) wykonać postanowienie w zakresie wskazanym w pkt. II — po jego uprawomocnieniu się.

WICEPROKURATOR WOJEWÓDZKI  
*Mgr Wiesława BARDONOWA*





## SPIS RZECZY

<i>Kodeks karny</i> .....	7
Lubow Czuma: <i>Do Rady Państwa PRL w Warszawie</i> ....	9
Stefan kardynał Wyszyński i Karol kardynał Wojtyła: <i>Do Rady Państwa PRL</i> .....	14
<i>Ostatnie słowo Leona Zawadzkiego</i> .....	15
Stanisława Reymann: <i>List otwarty do Angeli Davis</i> .....	19
<i>Opinia biegłego — Tadeusza Zaręby</i> .....	35
<i>Postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych wiceprokuratora Wiesławy Bardonowej</i> .....	55



**A C H E V E D'IMPRIMER  
L E 1 2 A V R I L 1 9 7 3  
S U R L E S P R E S S E S D E  
L'IMPRIMERIE RICHARD  
24, RUE STEPHENSON,  
P A R I S (XV I I I<sup>e</sup>)**

**Dépôt légal : 2<sup>e</sup> trim. 1973**

**Imprimé en France.**







dar Ct. Ungeln Ct

**Nr 40**

**7 F (doi: 1.60; 5 9.70)**